

Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

Nr 14 Warszawa, dnia 2 kwietnia 1961 r. Cena 70 gr

Za dwa tygodnie głosujemy

TERMIN wyborów już bliski. Sam akt oddawania głosów będzie już tylko podsumowaniem całej akcji przedwyborczej, na którą składają się: przestudiowanie programu Frontu Jedności Narodu, odczyty Związków Zawodowych, analiza prac Sejmu i rad narodowych w ubiegłej kadencji, spotkania z kandydatami.

We wszystkich ogniwach ZNP — okres przygotowawczy do wyborów był wykorzystany i w dalszym ciągu powinien być wykorzystany dla spopularyzowania wśród społeczeństwa przede wszystkim problemów związanych z reformą szkoły.

Akcja przedwyborcza stwarza ku temu doskonałą i nie przedkładać okazję. Kontakty, jakie kandydaci nawiązują z rodzicami, wysuwanie postulatów pod adresem przyszłych posłów i radnych — sprzyja popularyzacji prac przygotowawczych do reformy.

Zainteresowanie tymi problemami szerokiego ogółu społeczeństwa, stworzenie właściwego klimatu, zbliżenie szkoły do domu — oto sukcesy, jakie powinna przynieść dobrze zorganizowana i prawidłowo przeprowadzana akcja przedwyborcza.

Nauczycieli i działaczy oświatowych interesują wszystkie dziedziny naszego życia, ale szczególną uwagę poświęcić powinni sprawom — z racji ich zawodu — najbliższym ich warsztatowi pracy.

Zakończenie w dniu 16 kwietnia akcji wyborczej nie będzie jednak zakończeniem pracy związanej z reformą szkoły. Trwać ona będzie nadal, już po ukończeniu sejmiku i rad narodowych. Rozbudzone wśród społeczeństwa zainteresowanie, rozbudzone świadomości konieczności przeprowadzenia reformy — wzmożenie i utrwalenie poczucia i nauczycieli. To będzie trwałe sukcesy wyborów. I dlatego nasz Związek taką wagę przykłada do jak najaktywniejszego udziału nauczycieli w akcji przedwyborczej.

Dla nas wybory do Sejmu i rad narodowych to nie tylko taka czy inna liczba nauczycieli posłów w Sejmie i radnych w radach narodowych. Dla nas owe zebrania przedwyborcze, udział w pracach komisji — to setki i tysiące trybun, z których szeroko może się rozchodzić głos nauczycieli, oświatowców, działaczy związkowego. Nie możemy zmarnować tej okazji, gdyż nie przedkładać podobna, która by stwarzała takie możliwości.

SPOŚRÓD 616 kandydatów w 30 okręgach wyborczych — wybierzemy 460 posłów. Wśród tych kandydatów są działacze PZPR, ZSL, SD, są również bezpartyjni, przedstawiciele organizacji społecznych, wybitni uczeni, literaci, prawnicy, dziennikarze, robotnicy, chłopcy, nauczyciele; przedstawiciele wszystkich ważniejszych zawodów ze wszystkich ośrodków. Większa jest obecnie liczba kobiet — kandydatek do Sejmu (10,5 proc. ogółu kandydatów) i przedstawicieli młodzieży, więcej kandydatów (ponad 50 proc.), którzy w poprzedniej kadencji nie byli posłami. Ponad 40 proc. przyszłych posłów posiada wyższe wykształcenie, 34 proc. — średnie. Skład obecnego Sejmu przedstawiać się więc będzie korzystniejszy niż w ubiegłej kadencji.

Spotkania kandydatów z wyborcami są w pełnym toku, odbywają się interesujące, niepozbawione często polemicznych akcentów dyskusje, ścierają się poglądy, wysuwane są pod adresem przyszłych posłów i radnych konkretne postulaty o charakterze ogólnym oraz dotyczące spraw lokalnych: budowy szkół, mieszkan, dróg i mostów, elektryfikacji, poprawy dystrybucji, usprawnienia komunikacji, higieny i bezpieczeństwa pracy, ochrony zdrowia itd. itd.

ZA 14 dni pójdziemy do urn wyborczych i oddamy swe głosy na kandydatów Frontu Jedności Narodu.

Zakończymy pierwszy etap pracy i rozpoczniemy już po wyborach drugi — razem z wybranymi przez nas posłami i radnymi — nad jak najlepszym przygotowaniem reformy szkolnej, reformy treści nauczania.

Można żywić nadzieję, że nasz udział w kampanii wyborczej przyczyni się do większego zrozumienia wśród społeczeństwa wagi problemów szkolnych i oświatowych.



Wesołych Świąt

O ścisłą współpracę szkół wszystkich typów

(Przemówienie Ministra Oświaty — W. Tułdzickiego na posiedzeniu Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego)

Pragne na wstępie podziękować Przewodniczącemu Rady Głównej Tow. Ministrów Gólskiemu i prezydium Rady Głównej za umożliwienie mi wzięcia udziału w dzisiejszym zebraniu, skontaktowania się z przedstawicielami szkół wyższych i nauki w celu przedstawienia potrzeb szkolnictwa podstawowego i średniego w związku z zamierzoną reformą szkolnictwa.

Uchwalona przez VII Plenum KC PZPR reforma szkolnictwa podstawowego i średniego jest ogólnokształcącą, przynosić ona będzie nie tylko w dziedzinie oświaty i kultury, ale również w dziedzinie życia gospodarczego i społecznego. Już z tego tytułu sprawa ta nie może być obojętna dla uczelni wyższych i pracowników nauki. Ale potrzeba ścisłych i wzajemnych związków między szkołą średnią i uczelniami wyższymi nie wynika z racji samej nauki, ale z racji życia społecznego.

Średnia ogólnokształcąca i zawodowa stanowią rezerwuariusz kandydatów na studia wyższe; praktycznie biorąc, jedyną źródło, z którego korzystają uczelnie wyższe. Dlatego też sprawa kształcenia młodzieży na poziomie podstawowym i średnim nie może być obojętna dla profesorów uczelni wyższych. I nie jest chyba przesadą, że poziom absolwentów szkoły średniej w znacznym stopniu determinuje wyniki studiów wyższych, zwłaszcza pierwszych lat tych studiów. Pamiętając, że okres nauki szkolnej łącznie ze studiami uniwersyteckimi lub technicznymi wynosi co najmniej 16 lat i że ok. 70% tego czasu przypada na szkołę podstawową i średnią. Nie bez znaczenia jest również fakt, że w tych właśnie latach młodzież przedstawia materiał najbardziej plastyczny i podatny na wpływy wychowawcze. Jest to okres, w którym kształtują się dyspozycje umysłowe i właściwości charakteru i w którym za niedbaniem oraz błędami wychowawczymi i dydaktycznymi trudno dać się skorygować.

Mówiąc o przygotowaniu absolwentów szkoły średniej do studiów wyższych mam na myśli nie tylko zasób wiedzy, który ze sobą przyniosą, ale także sprawność intelektualną młodzieży, jej umiejętności oraz cechy charakteru i postawę moralno-polityczną. Jak z tego wynika, pomoc szkół wyższych dla szkolnictwa podstawowego i średniego jest w pewnym sensie inwestycją na rzecz przygotowania własnych przyszłych słuchaczy.

Z drugiej strony — jak to już nieraz stwierdzano — za wyniki nauczania szkoły średniej odpowiedzialne są także uniwersytety, ponieważ kształcą one nauczycieli szkół średnich. Odnosi się to zresztą nie tylko do uniwersytetów, ale także do wyższych szkół technicznych, które obok swoich ważnych zadań w zakresie przygotowania kadry technicznej dla potrzeb gospodarki narodowej, powinny również dostarczać specjalistów dla szkolnictwa zawodowego. Przygotowanie nauczycieli, które stanowi najważniejsze ogniwko w realizacji reformy szkolnej, jest naszym wspólnym zadaniem i naszym wspólnym obowiązkiem.

Nie sądzę, ażeby w tym gronie potrzebne było bardziej szczegółowe uzasadnianie konieczności ścisłej współpracy między szkolnictwem średnim i wyższym. Szkoda, że tak rzadko mamy okazję przypomnieć sobie zbliżności niektórych naszych zadań i okazję do wznowienia dobrych tradycji współpracy szkolnictwa wszystkich szczebli i typów.

JAKIE istnieją możliwości i potrzeby naszego współdziałania w zakresie realizacji reformy szkolnej? Nie zamierzam referować szczegółowych założeń tej reformy. Są one wszystkim dobrze znane. Chciałbym tylko ograniczyć się do podkreślenia niektórych momentów i wskazać przede wszystkim trudności, jakie następują z przebudową szkolnictwa oraz zaproszenia do współpracy.

W odpowiedzi na to pytanie wskazuje się zazwyczaj trzy możliwości: roboty ręczne, obserwacja i praktyka w zakładach pracy, reorganizacja nauczania przedmiotów grupy matematyczno-przyrodniczej.

Drogi te prowadzi w pewnym stopniu do celów, którymi stawiamy, nie są one jednak wystarczające, ponieważ pozwalają one wprowadzić problematykę techniczną tylko w pewnych jej elementach —

ponować środki wspólnego przezwyciężenia tych trudności. Zmiana ustroju szkolnego, którą przynosi reforma, polega jak wiadomo na przedłużeniu szkoły podstawowej o jeden rok, dzięki czemu absolwent szkoły średniej ogólnokształcącej będzie miał za sobą 12 lat nauki, a szkoły zawodowej typu technikum 12 lub 13, w zależności od tego, czy będzie to technikum 4- czy 5-letnie. Nie ulega chyba wątpliwości, że dla szkół wyższych oznacza to lepsze przygotowanie kandydatów i ich większą dojrzałość. Ale reforma szkolna nie polega wyłącznie na „zmianie ustroju” organizacji szkolnictwa, lecz przede wszystkim na rewizji treści oraz metod nauczania, które nie odpowiadają już ani potrzebom szkolnictwa wyższego ani wymaganiom życia gospodarczego i społecznego. Zachodzi potrzeba uwspółcześnienia programów nauczania, wzmocnienia w planie nauczania nauk przyrodniczych i matematycznych oraz uwzględnienia zarówno na poziomie szkoły podstawowej jak i średniej ogólnokształcącej elementów wykształcenia politechnicznego. Mam tu na myśli ściślejsze wiązanie w nauczaniu teorii z praktyką, rozumienie zastosowania wykładanych w szkole dyscyplin przyrodniczych a więc fizyki, chemii i biologii w produkcji i w życiu codziennym. Chodzi również o zdobycie pewnej kultury technicznej oraz opanowanie elementarnych sprawności i umiejętności niezbędnych w życiu.

Dopracowaliśmy się w naszym resorcie ogólnego zrozumienia pojęcia kształcenia politechnicznego, wyjaśniliśmy spornie nieporozumienia na tym tem. Wśród ogółu nauczycieli i pedagogów ugruntowało się przekonanie o potrzebie i celowości kształcenia politechnicznego. W związku z tym wprowadziliśmy do szkoły podstawowej i średniej przedmiot „zajęcia techniczne” — bezpośrednio służące temu celowi. Ale to dopiero część zagadnienia. Istotną sprawą jest wiązanie nauczania takich przedmiotów jak fizyka, chemia, biologia, matematyka z życiem praktycznym i technika. W tym zakresie mamy małe doświadczenia i nie mało obaw. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo uszczerbku wartości teoretyczno-poznawczych tych przedmiotów przy niewłaściwym i przesadnym ujmowaniu politechnicznego kształcenia. W tym zakresie potrzebna jest pomoc naukowców — specjalistów dla rozsądnego określenia, w jakim zakresie mo-

WPROWADZAJĄC do szkoły podstawowej już od klasy V przedmiot „technika i zajęcia techniczne” pragniemy przede wszystkim zapewnić uczniom poznanie wybranych osiągnięć techniki i wyrobienie zrozumienia roli, jaką te osiągnięcia odgrywały w życiu człowieka i rozwoju współczesnego świata.

Proces szybkiego przemian technicznych, który cechuje naszą epokę i w coraz większej mierze cechować będzie nadchodzące czasy, sprawia, że każdy człowiek w ciągu swego życia staje przed nowymi zagadnieniami, przed nowymi osiągnięciami techniki i musi nie tylko dostosowywać do tych osiągnięć styl swego własnego życia, ale musi się w nich angażować w sposób mniej lub bardziej bezpośredni, podejmować i rozwiązywać coraz to nowe zadania w stale zmieniających się sytuacjach.

Dlatego też pominięcie zagadnień techniki w programie nowoczesnej szkoły nawet na szczeblu podstawowym może prowadzić do dwójakiego rodzaju konsekwencji: 1) do tego, że ze szkół naszych wychodzić będą ludzie dysponujący zasobem wiedzy, który tak dalece nie będzie odpowiadał wymagom współczesnego życia, iż równoznaczny stanie się z półanalfabetyzmem, skazującym przeciętnego człowieka na borykanie się z codziennymi trudnościami intelektualnymi i praktycznymi — nie do pokonania; 2) do tego, że tor szkolnego kształcenia stanie się „boczny” torem, odsuniętym od realnego życia, związanych z tym życiem codziennych doświadczeń i faktycznych zainteresowań dzieci i młodzieży. Jakże często już obecnie obserwujemy zjawisko traktowania szkoły przez uczniów jako terenu przymusowej udreki, przy jednoczesnym zdobywaniu różnego rodzaju wiadomości, a wśród nich właśnie przede wszystkim wiadomości technicznych na innych drogach.

Aby uniknąć konsekwencji tego rodzaju, należy zagadnienia techniki i zajęć technicznych wprowadzić do szkół. Ale w jakim zakresie i w jaki sposób jest to możliwe?

W odpowiedzi na to pytanie wskazuje się zazwyczaj trzy możliwości: roboty ręczne, obserwacja i praktyka w zakładach pracy, reorganizacja nauczania przedmiotów grupy matematyczno-przyrodniczej.

Drogi te prowadzi w pewnym stopniu do celów, którymi stawiamy, nie są one jednak wystarczające, ponieważ pozwalają one wprowadzić problematykę techniczną tylko w pewnych jej elementach —

na i należy nasycić nauczanie wspomnianych przedmiotów problemami techniki i praktycznego zastosowania. Obok wspomnianych zadań i zmian programowych, pragniemy wszędzie, gdzie to jest możliwe, w nauczaniu i organizacji życia szkoły, nasilić te elementy, które służą wychowaniu socjalistycznemu, wyrobieniu charakteru i odpowiedniej postawy moralno-politycznej przyszłego obywatela. Rzecz jasna, że ten podstawowy postulat ideowo-wychowawczy musi przenikać nauczanie wszystkich przedmiotów, zwłaszcza humanistycznych, oraz całe życie szkoły. Jednym ze środków ideologicznego oddziaływania na młodzież w najwyższej klasie liceum jest wprowadzony w bieżącym roku przedmiot: propedeutyka filozofii. Z tą innowacją, jak nam się wydaje celową i pożyteczną, wiąże się szereg zagadnień, które wymagają rozwiązania, a więc program dostosowany do poziomu umysłowego młodzieży, a równocześnie zgodny z założeniami filozofii marksistowskiej, podręcznik i co najważniejsze, należyce przygotowane kadry. Dotychczasowy przegląd naszych poczyną w zakresie wprowadzania do szkół propedeutyki filozofii wskazuje, że konieczna jest tu konkretna pomoc katedr filozofii.

Wymieniam tu niektóre aktualne zadania wynikające z tendencji i założeń reformy szkolnej, podejmowanych zmian w treści nauczania. Nie chciałbym się dłużej zatrzymywać nad uzasadnieniem potrzeby takich zmian. Są one powszechnie postulowane, odpowiadają przeobrażeniom, jakie dokonywały się w naszej gospodarce, w stosunkach społecznych i w życiu kulturalnym naszego narodu. Sprawy te były przedmiotem w okresie poprzedzającym VII Plenum i po nim, szeroko dyskutowane. Ale zgodność opinii publicznej w sprawie założeń rewizji treści nauczania we wspomnianym kierunku jest dopiero pierwszym krokiem w naszych poczynaniach. Pozostaje znacznie trudniejsza odpowiedź na szczegółowe pytania, co z nowych treści i elementów współczesnej wiedzy w zakresie poszczególnych przedmiotów i na różnym poziomie można i należy wprowadzić do szkoły, w jakim zakresie i przy pomocy jakich środków zwiększamy wiedzę przyrodniczą, matematyczną itd. Nie brak tu inicjatyw przedstawicieli najrozmaitszych dyscyplin zarówno reprezentowanych jak i niereprezentowanych w do-

(Dokończenie na str. 5)

Wielki wiec przedwyborczy nauczycielstwa Ostrowia Wlkp.

CO najmniej 500 nauczycieli miasta i powiatu ostrowskiego przybyło w dniu 24 III, do Domu Kultury Kolejarsza w Ostrowie Wlkp. na przedwyborcze spotkanie z kandydatami na posłów do Sejmu PRL. Te liczne frekwencje mimo niebrzy sprzyjającej pory (piątek, dzień powszedni, godz. 14) wytymaczyć można przede wszystkim tym, iż wśród kandydatów na posłów, z którymi mieli spotkać się koledzy z Ostrowia Wlkp. i okolic, znajdował się ich dobry znajomy, dawny nauczyciel jednej z miejscowych szkół, inicjator i współrealizator wielu przedsięwzięć o niezwykle ważnym znaczeniu kulturalnym i oświatowym dla miasta, uniwersytecki profesor niejednego z obecnych na sali, prezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego kol. doc. dr Józef Kwiatek. Toteż mówca owaocynie powitany, nie musiał szukać żadnej sztucznej platformy porozumienia się z audytorium, gdyż prowadził z nim niejako dalszy ciąg niedawno przerwanej rozmowy o potrzebach środowiska, które doskonale zna, które omawiał być może już nieraz, z zebranymi, aczkolwiek w innym charakterze, o kłopotach i troskach wielu, które były i niewątpliwie są jeszcze i dziś jego troskami.



Prof. dr Józef Kwiatek

PIERWSZA — to sprawa miejscowego Studium Nauczycielskiego. Nie można było nie zacząć od tej sprawy gdy każdy, z kim by w kuluarach nie wdał się w rozmowę, jedno ma tylko naczelne pytanie na ustach: „Co będzie z naszym SN?”. I dlatego prezes Kwiatek przedstawił obydwie poglądy na zakres działalności pedagogicznej, jaką ZNP mogłby prowadzić (pisaliśmy o tym w poprzednim numerze „Głosu Nauczycielskiego”) i nie ujawniając swego osobistego stanowiska prosił, by uczestnicy wiecu omówili to zagadnienie w dyskusji. Szerzej zajął się natomiast sprawą drożności studiów nauczycielskich w ogóle. Zdaniem mówcy, jest rzeczą nienormalną, by dwuletni okres studiów, odbytych w uczelni skupiającej w swoich murach młodzież po maturze, pozostawiać dłużej „w ślepej ulicy”, by nie stworzyć systemu, który by umożliwił absolwentom SN kontynuowanie nauki dalej aż do uzyskania stopnia magistra. Mówca przedstawił zebrany konkretną koncepcję rozwiązania tego problemu oświadczając, iż będzie ona jedną z głównych spraw, o jaką chciałby walczyć na sejmowej trybunie. Mówca poruszył też wiele innych zagadnień związanych ze sprawą doskonałości i dokształcania nauczycieli skupiając się głównie na roli wyższych uczelni w tym procesie. — Nie można tolerować dłużej — mówił — lekceważącego niekiedy stosunku niektórych rutenistów do nauczyciela-studenta, gdyż nauczyciel należy na pewno do najlepszych studentów na wyższej uczelni. Nie można też ograniczać się do tradycyjnych form szkolnictwa, tj. tylko do pracy profesorów w murach miasta uniwersyteckiego, lecz trzeba szukać nowych form, a mianowicie starać się m. in. o to, by uczelnia przyszła do studenta, tj. by organizowała

dla studiujących nauczycieli uniwersyteckie punkty konsultacyjne, do których dojeżdżałby profesorowie na wykłady i ćwiczenia. Znamienny tu jest przykład Szczecina, gdzie Uniwersytet Poznański zorganizował taki właśnie punkt, gdzie dziś studiuje 400 nauczycieli, formalnie jako studenci Uniwersytetu Poznańskiego, faktycznie zaś jako ci, którzy do Poznania w ogóle nie muszą dojeżdżać. Te i inne jeszcze bardzo istotne i żywo interesujące wszystkich nauczycieli sprawy — oto zagadnienia do poruszenia i ustawodawczego uregulowania w pracach przyszłego Sejmu.

PODOBNI jak sprawa pomocy w kształceniu się nauczycieli, przedyskutowania wymaga i nowego uregulowania wiele spraw bytowych nauczycielstwa, jak np. sprawa emerytur starszego portfela, zagadnienie siatki plac, uregulowania stosunków służbowych wychowawczych przedszkoli, plac wożnych itp. Sprawy te powinny być podjęte przez nowy Sejm i uregulowane w oparciu o wnioski Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Do spraw bytowych nauczycielstwa, które muszą być dostrzeżone, należą przede wszystkim sprawy mieszkaniowe. Za 10 lat powiększą się szeregi nauczycielskie o około 200 000 nowych nauczycieli. Jeżeli dziś problem mieszkaniowy jest tak niezwykle trudny, to bez natchnienia realnych koncepcji i konkretnego działania w tym kierunku sprawa mieszkaniowa na terenach, które ją zaniedbują, może za lat kilka w ogóle przetrwać, a jeśli przetrze, to w formie, która nie będzie już w niedługim czasie, Problem ten jak i niezwykle trudny w Ostrowie Wlkp. problem zmniejszenia obciążenia izb lekcyjnych, oto ostre bolączki miejscowe, które muszą być dostrzeżone przez każdego działacza społecznego, a rozwiązane przez nową radę narodową, jaka zostanie wybrana w połowie kwietnia.

Problematykę szkolną poruszył również drugi mówca na omawianym wiecu, kandydat na posła z tego samego okręgu, pochodzący z niedalekiej Kozłowa, Sylwester Leczykiewicz. Pracując dawniej w szkole wiejskiej przez 20 lat, poznał ją gruntownie i teraz, nie będąc już wprawdzie czynnym nauczycielem, lecz znanym działaczem ludowym ZSL, chce jej służyć od innej strony, właśnie jako działacz ludowy. Szkoła wiejska potrzebuje wielkiej pomocy, gdyż mimo znacznego rozwoju, jaki w Polsce Ludowej osiągnęła, wciąż jeszcze jest szkołą niepełnowartościową. Zeby stan ten uległ poprawie, potrzeba wielu zmian w sieci szkolnej, w programach nauczania, w wyposażeniu, trzeba stworzyć nowy system szkolny, uwzględniający oświatowe i kulturalne interesy wsi. Są to zagadnienia do uregulowania w pracach przyszłego Sejmu. Mówca poruszył następnie zagadnienie oświaty rolniczej, zagadnienie pracy nauczyciela w środowisku i konieczności całkowitego pozyskania środowiska dla spraw szkolnych oraz spraw gospodarczych i kulturalnych przeobrażeń na wsi. Podkreślił, iż są to sprawy, które trzeba propagować i rozwiązywać przy poparciu całego ruchu zawodowego nauczycielstwa.

(Dokończenie na str. 2)

(Dokończenie na str. 2)

aby można było zrozumieć i ocenić wartość poszczególnych czynności.

Roboty ręczne — zreformowane zgodnie z nową rolą i nowym charakterem czynności manualnych w pracy ludzkiej — będą oczywiście ważnym elementem ogólnego wykształcenia, elementem pozwalającym i na rozwinięcie osobistej sprawności działania w niektórych zakresach, i na zdobycie umiejętności „wyrażania się” dzieckiem tym swoistym językiem „pracy

postulat wprowadzania młodzieży, już w szkole podstawowej, w praktykę produkcyjną. Jest to postulat, którego realizacja nastrocza ogromne trudności organizacyjne, a w niektórych przypadkach grozić może poważnymi niebezpieczeństwami.

Chodzi o to, że wprowadzenie dzieci w wieki szkoły podstawowej do praktyki produkcyjnej powinno być robione w bardzo ograniczonym zakresie, ponieważ fizyczne i umysłowe możliwości dzieci nie pozwalają im na bardziej rozległe zdobywanie i wykorzystywanie tych doświadczeń.

Jest to tym bardziej istotne, ponieważ sądzimy, iż szkoła podstawowa w socjalistycznym społeczeństwie nie powinna stawiać sobie za cel przygotowanie ludzi wyłącznie do rzemieślniczych doskonałości lub do wykonywania prostych prac w zawodach technicznych. Sądzimy, że 8-letnia szkoła podstawowa będzie kształcić ludzi, którzy podejmą w przyszłości pracę w różnych zawodach i że wyrobienie umiejętności korzystania ze zdobytych techniki w codziennym życiu, posługiwanie się urządzeniami technicznymi, podnoszący życie każdego człowieka na wyższy poziom, poznania elementarnych zasad ich funkcjonowania, możliwości konserwacji i naprawy — wszystko to powinno zachować charakter wykształcenia ogólnego.

Wynika stąd wyraźnie, iż nie leży w naszych zamierzeniach, aby zbliżenie uczniów szkoły podstawowej do techniki miało mieć charakter przedwczesnej profesjonalizacji, co grozi zarówno w przypadku prowadzonych przez szkoły kursów zawodowych, jak i systematycznych praktyk w zakładach produkcyjnych.

TRZECIA z proponowanych dróg postuluje przebudowę nauczania przedmiotów grupy matematyczno-przyrodniczej. Jest to postulat bardzo słuszny i istnieją dziś coraz lepsze możliwości takiej reorganizacji procesu nauczania. Ostatnio wydana książka K. Lecha „Rozwijanie myślenia uczniów przez łączenie teorii z praktyką” (PZWS, 1960) wskazuje te możliwości.

Z tej racji omówienie zagadnień techniki musi być jak najściślej skorelowane z przedmiotami matematyczno-fizycznymi. W niektórych przypadkach zagadnienia techniki stanowiące będą punkt wyjścia dla omawiania problematyki nauk ścisłych, a w niektórych — opierać się na tej problematyce. Pewne zagadnienia, które mogłyby znaleźć się w treściach programu fizyki czy chemii, z racji swojego bli-

(Dokończenie na str. 3)

Prof. dr Bogdan Suchodolski

O nowoczesną koncepcję 8-letniej szkoły podstawowej

Technika i zajęcia techniczne

NORMALNE i zrozumiałe w dzisiejszym „technicznym” świecie zainteresowania dzieci nie mogą być zaspokojone i rozwinięte dzięki tradycyjnym pracom ręcznym, sprowadzającym się najczęściej do nużącego operowania narzędziami prostymi, operowania, które w świadomości dzieci i młodzieży nie prowadzi do żadnego ciekawego efektu, stając się niemal bezużyteczną czynnością „sama w sobie”.

Czy to oznacza, iż kwestionujemy w ogóle znaczenie umiejętności posługiwania się narzędziem prostym? Nie. Taki wniosek nie byłby słuszny. Stoimy jedynie na stanowisku, że w epoce, w której praca ludzka wymaga posługiwania się coraz bardziej skomplikowanymi narzędziami, operowanie narzędziem prostym nabiera sensu dopiero w kontekście procesów technicznych ujmowanych całościowo, tak

recznej”. Stąd łączność robót ręcznych z wychowaniem artystyczno-plastycznym. I dlatego chociaż „techniki i zajęć technicznych” nie chcemy utożsamiać z pracami ręcznymi, to jednak w zakresie, w jakim to jest na tym szczeblu możliwe i potrzebne, pragniemy zachować związek tego przedmiotu z zajęciami artystyczno-plastycznymi. Związek ten szczególnie trwały w zakresie poznawania właściwości różnorodnych materiałów i form ich obróbki oraz przedstawiania projektowanych form w rysunku odręcznym i technicznym — w tym niewątpliwie na pogłębienie rozumienia całościowo ujmowanych zagadnień technicznych.

ALE zakres problematyki technicznej jest znacznie szerszy niż problematyka robót ręcznych i zajęć artystyczno-plastycznych. Z dostrzeżenia tego faktu wynika dość często formułowany dziś

Takie zebrania kształcą

W marcu odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze ogniska w Strzyżowie n/V.

Zasadniczą częścią zebrania poświęcono była omówienie zadań ogniska i szkoły w związku z reformą szkolną. Po referacie na ten temat wywiązała się ożywiona dyskusja.

Kolejdy zastanawiali się nad tym, jak podnieść na wyższy poziom nauczanie przedmiotów dających wiedzę o przyrodzie, technice, nad ich powiązaniem z życiem. Problem ten jest u nas szczególnie ważny, bowiem w naszym powiecie istnieje i takie wieś, do której echa nowoczesnej techniki docierają jedynie poprzez prasę i radio. Są u nas także środowiska miejskie, w których nie pojawia się nawet samochód. Przed nauczycielem pracującym z dziećmi, które nie widziały jeszcze żadnej fabryki, czy większego zakładu pracy (poza rodzinnym warsztatem, któregoś z ojców: stolarza, szewca, krawca itd.) — stoi trudne i odpowiedzialne zadanie.

Dyskusja wykazała, że wielu kolegów poważnie myśli o uzupełnieniu swoich kwalifikacji poprzez kontynuowanie nauki w Studiach Nauczycielskich.

Musimy dokształcać się — mówiono w czasie zebrania — musimy przygotowywać się do lekcji lepiej niż to czyniliśmy niejednokrotnie dotychczas. Należy przy obecnym stanie wyposażenia szkół w pomoce naukowe można bardziej pogłębiać prowadzone lekcje. Dyskutowano również na temat współpracy szkoły z rodzicami.

Uczestnicy zebrania wysunęli wiele wniosków i zobowiązując się w stopniu jeszcze większym, niż dotychczas, włączyć w nurt życia środowiska. M. in. nauczyciele zadeklarowali swój udział w sprawach przeprowadzenia akcji wyborów do Sejmiku i rad narodowych.

Wielu doświadczonych nauczycieli związkowych podzieliło się swymi osiągnięciami w pracy zawodowej. Z tej wymiany wiele skorzystały wszystkie koleżdy, a szczególnie ci, którzy od niedawna pracują. Po zakończeniu dyskusji wybrano nowe władze ogniska.

TADEUSZ SZLACHTA
Żytnów, pow. Strzyżów

Pół wieku pracy NAUCZYCIELSKIEJ

Kol. Bogdan Chudziński rozpoczął pracę w zawodzie nauczycielskim w 1911 roku w Stupie, pow. Rawicz. W czasie pół wieku pracy zawodowej był aktywnym działaczem związkowym — pełnił różne funkcje w zarządzie ogniska i oddziale miejskim ZNP. Jest również aktywnym działaczem Stronnictwa Demokratycznego.

Zasiadłom nauczycielowi i działaczowi związkowemu, odznaczonemu dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Dziesięciolecia Polski Ludowej i Złotą Odznaką Honorową miasta Poznania — składamy z okazji jubileuszu 50-lecia pracy jak najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności.

Jakie mamy kierunki studiów na SN w Krakowie i Częstochowie

W związku z wydrukowaną w nrze 12 „Głosu Nauczycielskiego” informacją o różnych formach i możliwościach kształcenia się nauczycieli, ZSN w Krakowie podjęło do wiadomości, iż prowadzi następujące kierunki kształcenia: 1. filologia polska, 2. filologia rosyjska, 3. historia, 4. fizyka, 5. matematyka, 6. filologia słowacka, 7. pedagogika ze specjalizacją w zakresie wychowania przedszkolnego.

Również SN w Częstochowie informuje, że prowadzi następujące kierunki kształcenia: 1. filologia polska, 2. matematyka, 3. ekonomika gospodarki domowej, 4. biologia, 5. pedagogika wychowania przedszkolnego.

Rzeczona przez przewodniczącą Rady Narodowej w miasteczku X myśli zorganizowania komitetu koordynującego pracę kulturalno-oświatową — spotkała się z powszechną aprobatą. Rozproszone dotychczas działalności oraz wysiłki poszczególnych organizacji, związków, товариств a także o bardziej aktywnych jednostek zostaną organizacyjnie ujednoliconie, a środki finansowe skomponowane. Skończą się owe różnorodne dublowane „po Lni” i „na bazie”, wyceny, wchodzące sobie w parę, przeszkadzające. Społeczeństwo wyzywa na różne ale identyczne co do treści zebrania, mobilizowane do akcji przez różne związki, товариства — odciechnie trochę.

Na zebraniu organizacyjne w sprawie projektowanego Komitetu Koordynacyjnego zaproszono przedstawicieli 20 (słownie: dwudziestu) związków, kół, kolek, товариств, organizacji. Przedstawiciele przybyli w komplecie: 6 kobiet, 14 mężczyzn, przewodniczący — dwudziesty pierwszy.

Po zagaleniu przewodniczącej wzwał do stawiania pytań i do dyskusji. Pierwszy zabrał głos nauczyciel z Zasadniczej Szkoły Zawodowej a jednocześnie prezes ogniska ZNP.

— Jako prezes ogniska chciałbym... — Przepraszam — przerwał przewodniczący — ale towarzysze jest zaproszony jako przedstawiciel Towarzystwa Krzewienia Kultury Praktycznej.

Prezes ogniska wzruszył ramionami i już bardzo szybko zakończył ledwie rozpoczęte przemówienie.

— Mam pytanie — zwróciła się do przewodniczącego nauczycielka pracująca we wsi R — ognisko nasze poleciło mi, ażebym...

— Towarzysko — przewodniczący uśmiechając się — tu wyraźnie napisane, reprezentuje Koło Gospodyń Wiejskich.

— Projekt, jaki nam przedstawił tow. przewodniczący, jest, moim zdaniem, jak najbardziej słuszny. Zresztą nie tylko moim, ale i Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP. Zarząd upoważnił mnie jako prezesa...

— Nie prezesa Zarządu Oddziału ZNP — poprawił tym razem członek pre-

Przeprowadzona wśród 40 nauczycieli woj. zielonogórskiego ankieta na temat budżetu czasu jednego dnia — daje nie tylko możność obrazu średnich danych liczbowych, ale ujawnia jednocześnie przyczyny i skutki kształtowania się takich średnich. Pozwala również na wyciągnięcie pewnych wniosków.

PODANA w poprzednim artykule średnia czasu pracy w szkole: 8-9 godzin jest bardzo wysoka. Z ankiety wynika, że największą ilość godzin pracując nauczyciele ze stażem pracy od 5 do 15 lat, a więc przeważnie ci, którzy założyli już rodzinę i mają na utrzymaniu dzieci. Natomiast młodzi na ogół jeszcze samotni i najstarsi — pracują krócej, chociaż ze względu

BUDŻET CZASU

na mniejsze obowiązki rodzinne dysponują większą ilością czasu.

Stąd wniosek, że liczba godzin pracy zależna jest nie tylko od obiektywnych warunków danej szkoły (liczba godzin nadliczbowych) itd., ale przede wszystkim od sytuacji materialnej. Podkreślamy, że w sytuacji materialnej, która jest przy obecnym stanie gospodarki, dla wielu nauczycieli, zwłaszcza obarczonych rodziną, koniecznością. Taką jest opinia wielu uczestników ankiety.

Jednak poprawa tych warunków może nastąpić stopniowo w bezpośredniej zależności od sytuacji ekonomicznej państwa. Natomiast już teraz możliwa jest realizacja innych postulatów:

„Należy ograniczyć pracę papierkową”. „Uprościć pracę kierownika szkoły, odciążać od obowiązków gospodarczych.”

„Zmniejszyć „biurokrację” do minimum, ażeby nauczyciel mógł zupełnie swobodnie poświęcić się wychowaniu dziecka w szkole i poza szkołą”.

Postulat odciążenia od zbyt rozbudowanej sprawozdawczości, od zbytecznej często pracy papierkowej — powtarza się najczęściej. To zajęcie jest — jak widać — szczególnym utrapieniem nauczycieli, a zwłaszcza kierowników szkół. Ograniczenie go do niezbędnego minimum zaoszczędziło wiele czasu.

Sporo uczestników ankiety domaga się większej dbałości o szkołę ze strony miejscowych władz terenowych.

„Nie żałujcie czasu spędzanego w szkole, ale warunki pracy w szkole lub w domu są takie, że czynią ją uciążliwą i wyczerpującą”.

„Więcej dbałości ze strony gromadzkich rad w sprawach gospodarczych szkoły (remonty)”.

„Odciążenie nauczycieli istnieniem prawdziwej współpracy rad narodowych ze szkołą na odcinku administracyjno-gospodarczym”.

„Oprócz pracy dydaktyczno-wychowawczej istnieją kłopoty natury gospodarczej. Zabierają one bardzo dużo czasu i zdrowia. Zachodzi konieczność uregulowania spraw finansowych w PGRN”.

Z postulatami tego rodzaju należy zapoznać społeczeństwo w czasie zebrania przedwyborczych a po wyborach konsekwentnie domagać się ich realizacji. Od stosunku przyszłych rad narodowych do spraw szkoły zależy w dużej mierze warunki pracy nauczyciela i realizacja stojących przed szkolnictwem zadań.

JAK już wspomnieliśmy w poprzednim artykule — ilość czasu przeznaczanego na przygotowanie się do lekcji jest proporcjonalna do liczby godzin pracy w szkole. Im więcej lekcji, tym więcej czasu pochłania przygotowanie się do nich. I na to nie ma rady. Natomiast trzeba szukać wszelkich środków i form, które mogłyby ułatwić tę pracę — zwłaszcza młodym, niedoświadczonym nauczycielom.

Trudno podawać jest jakieś sztywne, uniwersalne recepty. Forma tej pomocy może zależeć od zapotrzebowania konkretnych środowisk nauczycielskich. Jeden z uczestników ankiety proponuje np. by nauczyciel otrzymywał przykładowe konspekty lekcyjne, na podstawie których przygotowywałby swoje własne. Wydaje się, że duża pomoc mogłaby dać praktykowana przez niektóre sekcje zawodowe zielonogórskiego Okręgu ZNP forma działalności, polegająca na publikowaniu i przekazywaniu wszystkim zainteresowanym materiałom omawiających konkretne osiągnięcia do-

świadczonych nauczycieli w zakresie dydaktyki i wychowania.

Największą jednak rolę odgrywa warunki, w jakich nauczyciel przygotowuje się do lekcji. Dlatego tak ważną sprawą jest polepszenie jego sytuacji mieszkaniowej. Zdaniem wielu uczestników ankiety jest ona ciężka:

„Nauczyciele mieszkają w trudnych warunkach, mieszkają ciemno i nieczysto, często na poddaszu”.

Trudności mieszkaniowe nauczycieli w mieście wypływają czasami — choć nie zawsze — z przyczyn natury obiektywnej. Natomiast na wsi — są one często wynikiem lekceważenia a nawet ziew woli miejscowych władz. Jak ma się przygotowanie do lekcji nauczyciel, który mieszka kątem u kogoś lub codziennie dochodzi do pracy 8-10 km, jak może spokojnie pracować ten, któremu przez dziurawy dach leje się deszcz na głowę?

A oto niemiernie drastyczny — nie z ankiety zresztą zaczerpnięty — przykład z listu kol. K. Komarowskiego: Nauczycielstwo ucące w Szkole Podstawowej w Męce k/Sieradza mieszka w większości we wsi Borek, oddlegiej od szkoły o kilkadziesiąt metrów. W 1945 r. podłączono do tej wsi prąd z pobliskiej Żwirówni. W lipcu 1960 r. — po 15 latach! — prąd

nie wszedł — z przyczyn natury obiektywnej. Natomiast na wsi — są one często wynikiem lekceważenia a nawet ziew woli miejscowych władz. Jak ma się przygotowanie do lekcji nauczyciel, który mieszka kątem u kogoś lub codziennie dochodzi do pracy 8-10 km, jak może spokojnie pracować ten, któremu przez dziurawy dach leje się deszcz na głowę?

A oto niemiernie drastyczny — nie z ankiety zresztą zaczerpnięty — przykład z listu kol. K. Komarowskiego: Nauczycielstwo ucące w Szkole Podstawowej w Męce k/Sieradza mieszka w większości we wsi Borek, oddlegiej od szkoły o kilkadziesiąt metrów. W 1945 r. podłączono do tej wsi prąd z pobliskiej Żwirówni. W lipcu 1960 r. — po 15 latach! — prąd

nie wszedł — z przyczyn natury obiektywnej. Natomiast na wsi — są one często wynikiem lekceważenia a nawet ziew woli miejscowych władz. Jak ma się przygotowanie do lekcji nauczyciel, który mieszka kątem u kogoś lub codziennie dochodzi do pracy 8-10 km, jak może spokojnie pracować ten, któremu przez dziurawy dach leje się deszcz na głowę?

A oto niemiernie drastyczny — nie z ankiety zresztą zaczerpnięty — przykład z listu kol. K. Komarowskiego: Nauczycielstwo ucące w Szkole Podstawowej w Męce k/Sieradza mieszka w większości we wsi Borek, oddlegiej od szkoły o kilkadziesiąt metrów. W 1945 r. podłączono do tej wsi prąd z pobliskiej Żwirówni. W lipcu 1960 r. — po 15 latach! — prąd

nie wszedł — z przyczyn natury obiektywnej. Natomiast na wsi — są one często wynikiem lekceważenia a nawet ziew woli miejscowych władz. Jak ma się przygotowanie do lekcji nauczyciel, który mieszka kątem u kogoś lub codziennie dochodzi do pracy 8-10 km, jak może spokojnie pracować ten, któremu przez dziurawy dach leje się deszcz na głowę?

A oto niemiernie drastyczny — nie z ankiety zresztą zaczerpnięty — przykład z listu kol. K. Komarowskiego: Nauczycielstwo ucące w Szkole Podstawowej w Męce k/Sieradza mieszka w większości we wsi Borek, oddlegiej od szkoły o kilkadziesiąt metrów. W 1945 r. podłączono do tej wsi prąd z pobliskiej Żwirówni. W lipcu 1960 r. — po 15 latach! — prąd

nie wszedł — z przyczyn natury obiektywnej. Natomiast na wsi — są one często wynikiem lekceważenia a nawet ziew woli miejscowych władz. Jak ma się przygotowanie do lekcji nauczyciel, który mieszka kątem u kogoś lub codziennie dochodzi do pracy 8-10 km, jak może spokojnie pracować ten, któremu przez dziurawy dach leje się deszcz na głowę?

A oto niemiernie drastyczny — nie z ankiety zresztą zaczerpnięty — przykład z listu kol. K. Komarowskiego: Nauczycielstwo ucące w Szkole Podstawowej w Męce k/Sieradza mieszka w większości we wsi Borek, oddlegiej od szkoły o kilkadziesiąt metrów. W 1945 r. podłączono do tej wsi prąd z pobliskiej Żwirówni. W lipcu 1960 r. — po 15 latach! — prąd

nie wszedł — z przyczyn natury obiektywnej. Natomiast na wsi — są one często wynikiem lekceważenia a nawet ziew woli miejscowych władz. Jak ma się przygotowanie do lekcji nauczyciel, który mieszka kątem u kogoś lub codziennie dochodzi do pracy 8-10 km, jak może spokojnie pracować ten, któremu przez dziurawy dach leje się deszcz na głowę?

A oto niemiernie drastyczny — nie z ankiety zresztą zaczerpnięty — przykład z listu kol. K. Komarowskiego: Nauczycielstwo ucące w Szkole Podstawowej w Męce k/Sieradza mieszka w większości we wsi Borek, oddlegiej od szkoły o kilkadziesiąt metrów. W 1945 r. podłączono do tej wsi prąd z pobliskiej Żwirówni. W lipcu 1960 r. — po 15 latach! — prąd

nie wszedł — z przyczyn natury obiektywnej. Natomiast na wsi — są one często wynikiem lekceważenia a nawet ziew woli miejscowych władz. Jak ma się przygotowanie do lekcji nauczyciel, który mieszka kątem u kogoś lub codziennie dochodzi do pracy 8-10 km, jak może spokojnie pracować ten, któremu przez dziurawy dach leje się deszcz na głowę?

A oto niemiernie drastyczny — nie z ankiety zresztą zaczerpnięty — przykład z listu kol. K. Komarowskiego: Nauczycielstwo ucące w Szkole Podstawowej w Męce k/Sieradza mieszka w większości we wsi Borek, oddlegiej od szkoły o kilkadziesiąt metrów. W 1945 r. podłączono do tej wsi prąd z pobliskiej Żwirówni. W lipcu 1960 r. — po 15 latach! — prąd

nie wszedł — z przyczyn natury obiektywnej. Natomiast na wsi — są one często wynikiem lekceważenia a nawet ziew woli miejscowych władz. Jak ma się przygotowanie do lekcji nauczyciel, który mieszka kątem u kogoś lub codziennie dochodzi do pracy 8-10 km, jak może spokojnie pracować ten, któremu przez dziurawy dach leje się deszcz na głowę?

A oto niemiernie drastyczny — nie z ankiety zresztą zaczerpnięty — przykład z listu kol. K. Komarowskiego: Nauczycielstwo ucące w Szkole Podstawowej w Męce k/Sieradza mieszka w większości we wsi Borek, oddlegiej od szkoły o kilkadziesiąt metrów. W 1945 r. podłączono do tej wsi prąd z pobliskiej Żwirówni. W lipcu 1960 r. — po 15 latach! — prąd

nie wszedł — z przyczyn natury obiektywnej. Natomiast na wsi — są one często wynikiem lekceważenia a nawet ziew woli miejscowych władz. Jak ma się przygotowanie do lekcji nauczyciel, który mieszka kątem u kogoś lub codziennie dochodzi do pracy 8-10 km, jak może spokojnie pracować ten, któremu przez dziurawy dach leje się deszcz na głowę?

A oto niemiernie drastyczny — nie z ankiety zresztą zaczerpnięty — przykład z listu kol. K. Komarowskiego: Nauczycielstwo ucące w Szkole Podstawowej w Męce k/Sieradza mieszka w większości we wsi Borek, oddlegiej od szkoły o kilkadziesiąt metrów. W 1945 r. podłączono do tej wsi prąd z pobliskiej Żwirówni. W lipcu 1960 r. — po 15 latach! — prąd

nie wszedł — z przyczyn natury obiektywnej. Natomiast na wsi — są one często wynikiem lekceważenia a nawet ziew woli miejscowych władz. Jak ma się przygotowanie do lekcji nauczyciel, który mieszka kątem u kogoś lub codziennie dochodzi do pracy 8-10 km, jak może spokojnie pracować ten, któremu przez dziurawy dach leje się deszcz na głowę?

A oto niemiernie drastyczny — nie z ankiety zresztą zaczerpnięty — przykład z listu kol. K. Komarowskiego: Nauczycielstwo ucące w Szkole Podstawowej w Męce k/Sieradza mieszka w większości we wsi Borek, oddlegiej od szkoły o kilkadziesiąt metrów. W 1945 r. podłączono do tej wsi prąd z pobliskiej Żwirówni. W lipcu 1960 r. — po 15 latach! — prąd

nie wszedł — z przyczyn natury obiektywnej. Natomiast na wsi — są one często wynikiem lekceważenia a nawet ziew woli miejscowych władz. Jak ma się przygotowanie do lekcji nauczyciel, który mieszka kątem u kogoś lub codziennie dochodzi do pracy 8-10 km, jak może spokojnie pracować ten, któremu przez dziurawy dach leje się deszcz na głowę?

A oto niemiernie drastyczny — nie z ankiety zresztą zaczerpnięty — przykład z listu kol. K. Komarowskiego: Nauczycielstwo ucące w Szkole Podstawowej w Męce k/Sieradza mieszka w większości we wsi Borek, oddlegiej od szkoły o kilkadziesiąt metrów. W 1945 r. podłączono do tej wsi prąd z pobliskiej Żwirówni. W lipcu 1960 r. — po 15 latach! — prąd

nie wszedł — z przyczyn natury obiektywnej. Natomiast na wsi — są one często wynikiem lekceważenia a nawet ziew woli miejscowych władz. Jak ma się przygotowanie do lekcji nauczyciel, który mieszka kątem u kogoś lub codziennie dochodzi do pracy 8-10 km, jak może spokojnie pracować ten, któremu przez dziurawy dach leje się deszcz na głowę?

A oto niemiernie drastyczny — nie z ankiety zresztą zaczerpnięty — przykład z listu kol. K. Komarowskiego: Nauczycielstwo ucące w Szkole Podstawowej w Męce k/Sieradza mieszka w większości we wsi Borek, oddlegiej od szkoły o kilkadziesiąt metrów. W 1945 r. podłączono do tej wsi prąd z pobliskiej Żwirówni. W lipcu 1960 r. — po 15 latach! — prąd

nie wszedł — z przyczyn natury obiektywnej. Natomiast na wsi — są one często wynikiem lekceważenia a nawet ziew woli miejscowych władz. Jak ma się przygotowanie do lekcji nauczyciel, który mieszka kątem u kogoś lub codziennie dochodzi do pracy 8-10 km, jak może spokojnie pracować ten, któremu przez dziurawy dach leje się deszcz na głowę?

A oto niemiernie drastyczny — nie z ankiety zresztą zaczerpnięty — przykład z listu kol. K. Komarowskiego: Nauczycielstwo ucące w Szkole Podstawowej w Męce k/Sieradza mieszka w większości we wsi Borek, oddlegiej od szkoły o kilkadziesiąt metrów. W 1945 r. podłączono do tej wsi prąd z pobliskiej Żwirówni. W lipcu 1960 r. — po 15 latach! — prąd

nie wszedł — z przyczyn natury obiektywnej. Natomiast na wsi — są one często wynikiem lekceważenia a nawet ziew woli miejscowych władz. Jak ma się przygotowanie do lekcji nauczyciel, który mieszka kątem u kogoś lub codziennie dochodzi do pracy 8-10 km, jak może spokojnie pracować ten, któremu przez dziurawy dach leje się deszcz na głowę?

A oto niemiernie drastyczny — nie z ankiety zresztą zaczerpnięty — przykład z listu kol. K. Komarowskiego: Nauczycielstwo ucące w Szkole Podstawowej w Męce k/Sieradza mieszka w większości we wsi Borek, oddlegiej od szkoły o kilkadziesiąt metrów. W 1945 r. podłączono do tej wsi prąd z pobliskiej Żwirówni. W lipcu 1960 r. — po 15 latach! — prąd

nie wszedł — z przyczyn natury obiektywnej. Natomiast na wsi — są one często wynikiem lekceważenia a nawet ziew woli miejscowych władz. Jak ma się przygotowanie do lekcji nauczyciel, który mieszka kątem u kogoś lub codziennie dochodzi do pracy 8-10 km, jak może spokojnie pracować ten, któremu przez dziurawy dach leje się deszcz na głowę?

A oto niemiernie drastyczny — nie z ankiety zresztą zaczerpnięty — przykład z listu kol. K. Komarowskiego: Nauczycielstwo ucące w Szkole Podstawowej w Męce k/Sieradza mieszka w większości we wsi Borek, oddlegiej od szkoły o kilkadziesiąt metrów. W 1945 r. podłączono do tej wsi prąd z pobliskiej Żwirówni. W lipcu 1960 r. — po 15 latach! — prąd

nie wszedł — z przyczyn natury obiektywnej. Natomiast na wsi — są one często wynikiem lekceważenia a nawet ziew woli miejscowych władz. Jak ma się przygotowanie do lekcji nauczyciel, który mieszka kątem u kogoś lub codziennie dochodzi do pracy 8-10 km, jak może spokojnie pracować ten, któremu przez dziurawy dach leje się deszcz na głowę?

A oto niemiernie drastyczny — nie z ankiety zresztą zaczerpnięty — przykład z listu kol. K. Komarowskiego: Nauczycielstwo ucące w Szkole Podstawowej w Męce k/Sieradza mieszka w większości we wsi Borek, oddlegiej od szkoły o kilkadziesiąt metrów. W 1945 r. podłączono do tej wsi prąd z pobliskiej Żwirówni. W lipcu 1960 r. — po 15 latach! — prąd

nie wszedł — z przyczyn natury obiektywnej. Natomiast na wsi — są one często wynikiem lekceważenia a nawet ziew woli miejscowych władz. Jak ma się przygotowanie do lekcji nauczyciel, który mieszka kątem u kogoś lub codziennie dochodzi do pracy 8-10 km, jak może spokojnie pracować ten, któremu przez dziurawy dach leje się deszcz na głowę?

A oto niemiernie drastyczny — nie z ankiety zresztą zaczerpnięty — przykład z listu kol. K. Komarowskiego: Nauczycielstwo ucące w Szkole Podstawowej w Męce k/Sieradza mieszka w większości we wsi Borek, oddlegiej od szkoły o kilkadziesiąt metrów. W 1945 r. podłączono do tej wsi prąd z pobliskiej Żwirówni. W lipcu 1960 r. — po 15 latach! — prąd

nie wszedł — z przyczyn natury obiektywnej. Natomiast na wsi — są one często wynikiem lekceważenia a nawet ziew woli miejscowych władz. Jak ma się przygotowanie do lekcji nauczyciel, który mieszka kątem u kogoś lub codziennie dochodzi do pracy 8-10 km, jak może spokojnie pracować ten, któremu przez dziurawy dach leje się deszcz na głowę?

A oto niemiernie drastyczny — nie z ankiety zresztą zaczerpnięty — przykład z listu kol. K. Komarowskiego: Nauczycielstwo ucące w Szkole Podstawowej w Męce k/Sieradza mieszka w większości we wsi Borek, oddlegiej od szkoły o kilkadziesiąt metrów. W 1945 r. podłączono do tej wsi prąd z pobliskiej Żwirówni. W lipcu 1960 r. — po 15 latach! — prąd

nie wszedł — z przyczyn natury obiektywnej. Natomiast na wsi — są one często wynikiem lekceważenia a nawet ziew woli miejscowych władz. Jak ma się przygotowanie do lekcji nauczyciel, który mieszka kątem u kogoś lub codziennie dochodzi do pracy 8-10 km, jak może spokojnie pracować ten, któremu przez dziurawy dach leje się deszcz na głowę?

A oto niemiernie drastyczny — nie z ankiety zresztą zaczerpnięty — przykład z listu kol. K. Komarowskiego: Nauczycielstwo ucące w Szkole Podstawowej w Męce k/Sieradza mieszka w większości we wsi Borek, oddlegiej od szkoły o kilkadziesiąt metrów. W 1945 r. podłączono do tej wsi prąd z pobliskiej Żwirówni. W lipcu 1960 r. — po 15 latach! — prąd

nie wszedł — z przyczyn natury obiektywnej. Natomiast na wsi — są one często wynikiem lekceważenia a nawet ziew woli miejscowych władz. Jak ma się przygotowanie do lekcji nauczyciel, który mieszka kątem u kogoś lub codziennie dochodzi do pracy 8-10 km, jak może spokojnie pracować ten, któremu przez dziurawy dach leje się deszcz na głowę?

A oto niemiernie drastyczny — nie z ankiety zresztą zaczerpnięty — przykład z listu kol. K. Komarowskiego: Nauczycielstwo ucące w Szkole Podstawowej w Męce k/Sieradza mieszka w większości we wsi Borek, oddlegiej od szkoły o kilkadziesiąt metrów. W 1945 r. podłączono do tej wsi prąd z pobliskiej Żwirówni. W lipcu 1960 r. — po 15 latach! — prąd

nie wszedł — z przyczyn natury obiektywnej. Natomiast na wsi — są one często wynikiem lekceważenia a nawet ziew woli miejscowych władz. Jak ma się przygotowanie do lekcji nauczyciel, który mieszka kątem u kogoś lub codziennie dochodzi do pracy 8-10 km, jak może spokojnie pracować ten, któremu przez dziurawy dach leje się deszcz na głowę?

A oto niemiernie drastyczny — nie z ankiety zresztą zaczerpnięty — przykład z listu kol. K. Komarowskiego: Nauczycielstwo ucące w Szkole Podstawowej w Męce k/Sieradza mieszka w większości we wsi Borek, oddlegiej od szkoły o kilkadziesiąt metrów. W 1945 r. podłączono do tej wsi prąd z pobliskiej Żwirówni. W lipcu 1960 r. — po 15 latach! — prąd

dzin dziennie — to zanotować to należy jako zjawisko zdecydowanie pozytywne. Nie deklarujemy wypowiedzi, ale właśnie te, podane przez uczestników ankiety, liczy się jak najbardziej konkretnym dowodem, że konieczność systematycznego dokształcania się jest nie tylko doceniana, ale uznana w praktyce.

Ale na systematyczną pracę nad sobą potrzeba więcej czasu, gdyż obecnie nauczyciel podnosi swoje kwalifikacje niejednokrotnie kosztem wypoczynku, czy rozrywki. Ten oczywisty fakt często jest jednak niedoceniany — nauczyciel zaangażowany jest i do takich prac społecznych, które nie wymagają jego udziału (poruszyliśmy ten temat w artykule pt. „Dziś i jutro” wsi nie wystarczy siłaczki”). Uczestnicy ankiety podkreślają konieczność zaktywizowania w pracy społecznej działaczy rad narodowych, organizacji społecznych, młodzieżowych itp.

„Człowiek kulturalny — czytamy w jednej z ankiet — powinien mieć czas na czytanie książek i czasopiśm, na zainteresowanie się życiem politycznym, a nam tego czasu brak”.

Brak czasu i trudna sytuacja mieszkaniowa nie są jedyną — zwłaszcza dla nauczycieli pracujących na wsi — przeszkodą w systematycznym dokształcaniu. Do najważniejszych wymienianych należą:

„Trudny dostęp do bibliotek”. „Należy zaopatrzyć biblioteki gromadzie i Powiatową Bibliotekę Pedagogiczną w nowości literatury, częściej organizować spotkania z naukowcami, wieczory dyskusyjne, dla nauczycieli ze wsi kursy dokształcące w atrakcyjnych ośrodkach wielkomiejskich”.

Jeden z uczestników ankiety kwituje to zagadnienie ogólnym stwierdzeniem: „Inspektoraty oświaty powinny bardziej interesować się pracownikami, którzy podnoszą swoje kwalifikacje”.

Jednym z uczestników ankiety kwituje to zagadnienie ogólnym stwierdzeniem: „Inspektoraty oświaty powinny bardziej interesować się pracownikami, którzy podnoszą swoje kwalifikacje”.

Jednym z uczestników ankiety kwituje to zagadnienie ogólnym stwierdzeniem: „Inspektoraty oświaty powinny bardziej interesować się pracownikami, którzy podnoszą swoje kwalifikacje”.

Jednym z uczestników ankiety kwituje to zagadnienie ogólnym stwierdzeniem: „Inspektoraty oświaty powinny bardziej interesować się pracownikami, którzy podnoszą swoje kwalifikacje”.

Jednym z uczestników ankiety kwituje to zagadnienie ogólnym stwierdzeniem: „Inspektoraty oświaty powinny bardziej interesować się pracownikami, którzy podnoszą swoje kwalifikacje”.

Jednym z uczestników ankiety kwituje to zagadnienie ogólnym stwierdzeniem: „Inspektoraty oświaty powinny bardziej interesować się pracownikami, którzy podnoszą swoje kwalifikacje”.

Jednym z uczestników ankiety kwituje to zagadnienie ogólnym stwierdzeniem: „Inspektoraty oświaty powinny bardziej interesować się pracownikami, którzy podnoszą swoje kwalifikacje”.

Jednym z uczestników ankiety kwituje to zagadnienie ogólnym stwierdzeniem: „Inspektoraty oświaty powinny bardziej interesować się pracownikami, którzy podnoszą swoje kwalifikacje”.

Jednym z uczestników ankiety kwituje to zagadnienie ogólnym stwierdzeniem: „Inspektoraty oświaty powinny bardziej interesować się pracownikami, którzy podnoszą swoje kwalifikacje”.

Jednym z uczestników ankiety kwituje to zagadnienie ogólnym stwierdzeniem: „Inspektoraty oświaty powinny bardziej interesować się pracownikami, którzy podnoszą swoje kwalifikacje”.

Jednym z uczestników ankiety kwituje to zagadnienie ogólnym stwierdzeniem: „Inspektoraty oświaty powinny bardziej interesować się pracownikami, którzy podnoszą swoje kwalifikacje”.

Jednym z uczestników ankiety kwituje to zagadnienie ogólnym stwierdzeniem: „Inspektoraty oświaty powinny bardziej interesować się pracownikami, którzy podnoszą swoje kwalifikacje”.

Konkurs

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego i Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych ogłaszają KONKURS na recenzję książki pedagogicznej.

W konkursie mogą wziąć udział czynni nauczyciele i wychowawcy pracujący w szkołach lub innych placówkach oświatowo-wychowawczych. Recenzje mogą być opracowane indywidualnie lub zespołowo. Recenzja nie powinna przekraczać 10 stron maszynopisu lub 12 stron czystego tekstu. Uczestnicy konkursu mogą nadesłać jedną lub więcej recenzji książek wymienionych w poniżej zamieszczonym wykazie. Każda z nadesłanych recenzji będzie rozpatrywana oddzielnie.

Przewiduje się następujące nagrody dla uczestników konkursu:

nagroda	I	1.500 zł
nagrody	II	po 1.000 zł
nagrody	III	po 500 zł
nagrody	IV	po 250 zł
wyróżnienie		po 500 zł

Do konkursu mogą być przysyłane nagrody specjalne: dla młodego nauczyciela, dla nauczyciela w szkole, dla nauczyciela w szkole podstawowej, dla nauczyciela w szkole średniej, dla nauczyciela w szkole wyższej, dla nauczyciela w szkole artystycznej, dla nauczyciela w szkole sportowej, dla nauczyciela w szkole zawodowej, dla nauczyciela w szkole technicznej, dla nauczyciela w szkole artystycznej, dla nauczyciela w szkole sportowej, dla nauczyciela w szkole zawodowej, dla nauczyciela w szkole technicznej.

W skład Sądu Konkursowego wejdą przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, ZNP i PZWS. Sąd Konkursowy może zmieniać lub zwiększać liczbę poszczególnych nagród oraz ustalić wysokość nagród specjalnych.

Recenzje wykorzystane w druku honorowane będą zgodnie z obowiązującymi stawkami autorskimi. Prace nadesłane na konkurs nie będą zwracane. Prace konkursowe opatrzone godłem należy nadsyłać do dnia 1 września 1961 r. do Wydziału Pedagogicznego Zarządu Głównego ZNP, Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8.

W zakładce kopercie dołączonej do pracy należy umieścić kartę zawierającą dane o uczestniku konkursu:

Imię i nazwisko uczestnika konkursu, adres, liczbę lat pracy w zawodzie nauczycielskim, nazwę szkoły lub placówki oświatowo-wychowawczej, specjalność lub charakter pracy.

Na kopercie należy również podać gołdło i tytuł recenzowanej książki.

Pojadane jest, aby uczestnicy konkursu nadesłali recenzje w terminie wcześniejszym, gdyż to ułatwi pracę jury i przyspieszy rozstrzygnięcie konkursu.

Przewiduje się zakończenie prac sądu konkursowego do dnia 20 listopada 1961 r.

WYKAZ KSIĄZEK OBJĘTYCH KONKURSEM NA RECENZJĘ

A. Altman — Funkcja oceny szkolnej. Badania w szkołach specjalnych — pod red. R. Przeważskiego. 222 15,00
A. Berge — Uczeń trudny. 124 8,50
Bełkiewicz — Wzrost i rozwój. 124 8,50
N. Han-Ilgiel — Niezłoty i nieposłuszny. 320 15,00
J. Wyw. II. Rozszerzenie. 360 17,00
J. Wyw. II. Rozszerzenie. 360 17,00
A. Kamiński — Aktywność i odpowiedzialność ucznia w szkole podstawowej. 198 16,00
A. Kamiński — Aktywność i odpowiedzialność ucznia w szkole podstawowej. 198 16,00
M. Krawczyk — Zasady wychowania moralnego. Wyd. II. 214 14,00
Z. Krzyżowski — Przedszkole przygotowujące do szkoły. 80 6,00
L. Tech — Rozwijanie myślenia ucznia przez łączenie teorii z praktyką w nauczaniu. 268 14,00
A. Lewin — Makarenko. Kontroakcja pedagogiczna. 182 9,00
M. Łopatkowa — Nauczyciel i dziecko. 182 9,00
Opieka nad dzieckiem i rodziną. Prace Światowego Kongresu Opieki nad Dzieckiem. 360 12,00
O. Ogi — Organizacja szkolnictwa w Polsce. 424 45,00
Z. Podsiadłowski — Wychowanie do pracy na roli. 172 9,00
Politechnizacja — praktyczne szkolnictwo. Oprac. T. Nowackiego. Seria: Szkół. 132 8,00
Życie — Praca. 224 10,00
Praca produkcyjna uczniów w Związku Radzieckim — pod red. T. Nowackiego. Seria: Szkół. 224 10,00
Praca. 224 10,00
R. Przeważski — Obserwacja pedagogiczna. 80 6,50
Reforma szkolnictwa w ZSRR. Oprac. M. Peckerski. 264 13,00
I. Słoboda — Dzieci i książki. Wyd. II. 206 28,00
H. Spionek — Psychologia dla rodziców. 274 11,00
I. Szaniawski — Kształcenie politechniczne a praca reżyma. 294 43,00
Szkola Ogólnokształcąca a technika — pod red. T. Nowackiego. Seria: Szkół. 192 9,00
I. Wojski — Walka o szkołę polską w okresie rewolucji 1905 roku. 156 10,00
Z. Zaborowski — Problemy wychowania społecznego. 274 11,00

O nowoczesną koncepcję 8-letniej szkoły podstawowej

ZASADNICZY zrab programowy techniki i zajęć technicznych opiera się — podobnie jak program „życia społecznego” na zasadzie prowadzenia uczniów od rzeczywistości najbliższej, do coraz dalszych jej kręgów, oraz na organizowaniu i poznawczym wykorzystaniu działalności młodzieży. Oznacza to, zaakcentowanie znaczenia wyrobienia praktycznych umiejętności, nawiązywania w maksymalnym stopniu do filmów, epidiaskopu, pokazów i demonstracji w pracowni, wycieczek i obserwacji funkcjonowania urządzeń technicznych w codziennym życiu, w warsztatach i fabrykach, a wreszcie wykorzystanie będziemy samodzielnie zbieranie przez uczniów różnorodnych materiałów: wykresów, ilustracji, informacji prasowych itp.

W ten sposób wykorzystamy w pełni naturalne zainteresowania uczniowskie i nadamy określony kierunek dotychczas fragmentarycznej i okolicznościowo zdobywanym przez młodzież doświadczeniom i wiadomościom z dziedziny techniki.

DYREKTYWY programowe na poszczególne klasy są następujące: W KLASIE V — przewidujemy skupienie treści programu techniki w służbie życia codziennego, w najbliższym otoczeniu dziecka, a przede wszystkim w domu.

Postęp techniczny w tym zakresie będziemy przedstawiać na przykładzie konkretnych urządzeń i urządzeń, które będą odzwierciedlały zmiany w życiu codziennym ludzi w różnych epokach (ogrzewanie, oświetlenie, instalacja dźwiękowa, sieć zasilająca, kuchnia, urządzenia sanitarne, urządzenia kulturalne).

Z każdym tematem wiązać się będą odpowiednie umiejętności praktyczne zdobywane przez uczniów, a więc np. umiejętność palenia w piecu, obsługi lampy naftowej, kuchni gazowej, uszczelniania okien, oliwienia zamków itp.

W KLASIE VI — materiał programowy skupiamy wokół dwóch głównych tematów — technika w służbie komunikacji i technika w służbie budownictwa.

W obrębie pierwszego z nich przewidujemy przetwarzanie takich zagadnień jak: wspólczesny podział środków komunikacji: komunikacja lądowa, wodna, powietrzna. Rola techniki w historycznym rozwoju środków komunikacji. Znaczenie odkrycia i wykorzystania energii elektrycznej w życiu codziennym. Formy wykorzystania środków komunikacji w planowej gospodarce człowieka. Perspektywy dalszego rozwoju komunikacji.

W obrębie tematu drugiego skupimy się na następujących zagadnieniach: potrzeby człowieka i społeczeństwa warunkujące charakter budownictwa. Budownictwo mieszkaniowe, budownictwo przemysłowe, budownictwo kulturalne, budownictwo rolnicze, wodne. Technika budowy domów, obiektów dawnego i nowego budownictwa. Budownictwo przyszłości.

W toku przetwarzania przewidzianych programem tematów wyrobimy u uczniów umiejętności, takie jak: umiejętność obsługi roweru, demontaż i montaż, budowa latawca, modeli zbalowców i lodzi. Rozbijanie namiotu (i części sprawnego) harskich związanych z budownictwem, prace ziemne, związane z budownictwem (bosko, płaskownica), urządzenie wnętrza.

W KLASIE VII uczniowie przetwarzają będą zagadnienia związane z techniką w służbie przemysłu i rolnictwa.

Zaliczamy tutaj tematy następujące: technika pracy na roli — obecnie — dawniej. Przegląd współczesnych maszyn rolniczych — ich konserwacja.

Podstawowe gałęzie współczesnego przemysłu. Przegląd urządzeń w przemyśle: ciężkim, maszynowym, środkach komunikacji, surowców, chemicznym, lekkim. Kierunek rozwoju współczesnej techniki przemysłowej: produkcja masowa, obróbka plastyczna; automatyzacja w różnych gałęziach przemysłu (na wybranych przykładach).

Równocześnie kształtować będziemy u młodzieży praktyczną znajomość obsługi ręcznej i maszynowej, maszyn, urządzeń, w których przedmiotów praktycznej użyteczności.

W KLASIE VIII program przeprowadzi młodzież do bardziej ogólnych problemów technicznych. Materiał programowy koncentrujemy w tej klasie wokół techniki w służbie łączności, nauki i sztuki.

Uwzględniamy tu tematy: łączność — przekazywanie informacji. Historyczny rozwój techniki łączności. Znaczenie łączności w życiu codziennym: telefon, telefon, radio i telewizja — zastosowanie.

Oglądamy zagraniczne podręczniki szkolne

JEDNYM z wielu zadań, związanych z przebudową systemu szkolnego, jest przygotowanie nowych, dostosowanych do wymagań współczesnej szkoły, podręczników. Niemala pomocą w tej odpowiedzialnej pracy może być zapoznanie się z zagranicznymi podręcznikami z różnych dziedzin nauki i techniki. Duże więc uznanie należy się PZWS, które „wychodząc naprzeciw” aktualnym potrzebom zorganizowało wystawę zagranicznych podręczników szkolnych. Ekspozycja obejmuje zestawy książek do nauki wszystkich niemal przedmiotów na poziomie różnych klas. Reprezentowane są wydawnictwa radzieckie, czeskie, niemieckie, angielskie i inne. Przegląd rzeczywiście obszerny. Trudno, niestety, na podstawie powierzchownego (z konieczności) zapoznania się z wystawionymi podręcznikami opiniować o ich walorach treściowych. Po pobieżnym zapoznaniu się z kilkoma egzemplarzami można sądzić, że większość z nich odznacza się prostym, logicznym układem i atrakcyjnym sposobem podania materiału.

Do najefektywniejszych pod względem szaty graficznej należą podręczniki angielskie. Liczne, barwne ilustracje, żywe, kolorowe okładki sprawiają, iż książki te oddziałują na wyobraźnię dziecka, zaciekałają jej, prowokują do zainteresowania się treścią. Estetyczna forma zmusza młodych użytkowników do odpowiedzialnego obchodzenia się z podręcznikiem.

Oglądając wystawę mimo woli ze współczuciem myśli się o naszych uczniach, których częstotliwie szarymi i, co tu ukrywać, śmiertelnie nudnymi podręcznikami, nie posiadającymi żadnych walorów estetycznych, niczego o mogłoby przyciągnąć uwagę dziecka, co sprawiłoby, że korzystanie z książki szkolnej było by niemal rozrywką, podobną do tej jaką jest czytanie beletrystyki. Spośród wszystkich naszych podręczników jedynie „Elementarz” Falskiego dorównuje wydawnictwom zagranicznym.

Niezależnie od sprawy jakości i ilości ilustracji, należało by się też zastanowić, czy nie słusznie postępują niektórzy wydawnictwa zagraniczne zapożyczając do fizyki i biologii, oraz prof. dra K. Suńnickiego o „Założeniach programów i podręczników”. Wielka liczba słuchaczy na obu tych odczytach jest najlepszym dowodem, jak bardzo żywota jest sprawa zapewnienia odpowiedniego poziomu książek szkolnych. Warto więc, aby wystawa z uwagi na jej aktualność została udostępniona większej liczbie nauczycieli i wydawców, co można by osiągnąć eksponując ją kolejno we wszystkich miastach wojewódzkich.



RUDNE TRUDNIEJSZE NIETRUDNIEJSZE

WCALE niezdarda się zdarza, że dzieci uważane za leniwe, mało zdolne, ociężałe lub przeciętnie nabyły ruchliwość, niezdolność czy tzw. trudne — to po prostu dzieci chore, zaniebane przez rodziców. Dlatego też nauczyciel zanim wyda opinię o uczniu, zanim zaspawuje go do kategorii tych, którzy sprawiają stałe kłopot, powinien w interesie dziecka, szkoły, a nawet własnym, starać się sprawdzić, czy źródło nieprawidłowej postawy ucznia nie kryje się w jego dolegliwościach fizycznych.

W związku z tym chcę wskazać te choroby, o których niegdyś, które wpływają na poważne zmiany w organizmie dziecka. Należą do nich przede wszystkim ostre choroby zakaźne (odra, kokałusz, szkarlatyna, grypa) oraz choroby przewlekłe (grypa i reumatyzm). Zarazki wymienionych chorób wydzielają jady (toksyny) zatrzymujące komórki nerwowe. Dziecko, które przeżyło jedną z tych chorób, przez pewien okres nie jest zdolne do koncentrowania uwagi w ciągu dłuższego czasu i ma obniżoną zdolność zapamiętywania. Po ostrej chorobie zakaźnej dziecko przez kilka tygodni jest jeszcze osłabione i powoli wraca do zdrowia.

Każde dziecko, u którego zauważy nauczyciel takie objawy, powinno być natychmiast odesłane do lekarza. Niezależnie od tego trzeba zastosować wszystkie środki zapobiegające rozpowszechnianiu się tej choroby w szkołach. Pierwszym i podstawowym warunkiem jest zabezpieczenie ustępów szkolnych przed muchami i gryzoniami. Na wsiach należy pamiętać o zasypaniu dołów ustępowych niegąsionym wapnem, które niszczy jaja pasożytów. Równie niezbędne jest częste szorowanie urządzeń i pomieszczenia ustępowego liżolem.

Trzeba też zdążyć do stacji sanitarnych, aby przynajmniej raz w roku zbadała jakość wody w studni przy szkole. Najlepiej jednak nie pozwolić dzieciom na picie wody w stanie surowym.

Zakażenie jajami pasożytów jest możliwe i poprzez wychowanie zakurzonego powietrza, wykwyty pokrzywkowe na skórze a nawet astmą.

Je go pobudliwość układu nerwowego, co utrudnia współzycie z kolegami, powoduje konflikty z nauczycielem. Nadmierna drażliwość i częste zmiany nastrojów prowadzą do zaburzenia uwagi. Ogólne samopoczucie, bóle głowy, kołatanie serca, nudności — wszystko to nie sprzyja prawidłowej pracy w szkole.

Ociężałość umysłowa może być też wynikiem nadmiernej otępiłości, która powstaje w wyniku niedoczynności przysadki (gruczołu wewnętrznego wydzielania w pobliżu mózgu) i wówczas z powodu nadczynności gruczołów piciowych.

Takie wady jak: krótkowzroczność, upośledzenie słuchu, niedrożność górnego dróg oddechowych (co spowodowane jest przez znacznie powiększone migdały podniebienne, polipy nosa, skrzywienia przegrody nosa) utrudniają w dużym stopniu naukę. Krótki wzrok, zmuszając do wielkiego wysiłku przy czytaniu z tablicy, prowadzi z kolei do bólów głowy i zmęczenia.

Upośledzony słuch powoduje napięcie uwagi dziecka, aby wszystko usłyszeć, co mówi nauczyciel, a co za tym idzie — wywołuje szybkie zmęczenie.

Wady górnych dróg oddechowych przez utrudnienie oddychania dziecka prowadzi do niedotlenienia mózgu. Skutkiem tego niedotlenienia dziecko szybko się wyczerpuje i nie jest zdolne skupić myśli.

Zobojętnienie wobec nauki i ogólna apatia występuje również u dzieci anemicznych. Ta choroba krwi powodująca do ogólnego osłabienia i wyczerpania, występuje częściej u dziewczynki, zwłaszcza w okresie dojrzewania (12—14 lat).

Z tego krótkiego i niepełnego przeglądu najpospolitszych dolegliwości, na jakie cierpią dzieci w wieku szkolnym, łatwo zorientować się, jak często te choroby wpływają na naukę i wychowanie.

Wady górnych dróg oddechowych przez utrudnienie oddychania dziecka prowadzi do niedotlenienia mózgu. Skutkiem tego niedotlenienia dziecko szybko się wyczerpuje i nie jest zdolne skupić myśli.

Zobojętnienie wobec nauki i ogólna apatia występuje również u dzieci anemicznych. Ta choroba krwi powodująca do ogólnego osłabienia i wyczerpania, występuje częściej u dziewczynki, zwłaszcza w okresie dojrzewania (12—14 lat).

NIE TYLKO WYCHOWYWAĆ ale i leczyć

Alina Mierzejewska — Tomaszewska
lekarz — pediatra

wiekach wiejskich, gdzie wciąż jeszcze niedoceniony bywa stan zdrowotny dzieci, że reumatyzm wymaga długotrwałego i systematycznego leczenia. Przeciwdziałając nawrotom tej choroby, trzeba aby dziecko strzegło się przed możliwością zachorowania na anginę.

Drugą dolegliwością nieomalą nagminną w szkołach jest robaczka, na którą cierpi 50—70% dzieci. Jady robaków znajdujących się w przewodzie pokarmowym powodują niedokrwiłość, osłabienie, a przede wszystkim nadmierne nerwowość, która nie pozwala na skupienie uwagi, sprawia, że dziecko jest niespokojne, drażliwe, skłonne do wybuchów. Utrudnia to niezmierne pracę i nauczyciela. Inne objawy robaczki to: niespokojny sen, bóle głowy, gryzienie zębami a nawet napady padaczkowe. Niekiedy występują również zaburzenia w systemie pracy.

Wiekach wiejskich, gdzie wciąż jeszcze niedoceniony bywa stan zdrowotny dzieci, że reumatyzm wymaga długotrwałego i systematycznego leczenia. Przeciwdziałając nawrotom tej choroby, trzeba aby dziecko strzegło się przed możliwością zachorowania na anginę.

Drugą dolegliwością nieomalą nagminną w szkołach jest robaczka, na którą cierpi 50—70% dzieci. Jady robaków znajdujących się w przewodzie pokarmowym powodują niedokrwiłość, osłabienie, a przede wszystkim nadmierne nerwowość, która nie pozwala na skupienie uwagi, sprawia, że dziecko jest niespokojne, drażliwe, skłonne do wybuchów. Utrudnia to niezmierne pracę i nauczyciela. Inne objawy robaczki to: niespokojny sen, bóle głowy, gryzienie zębami a nawet napady padaczkowe. Niekiedy występują również zaburzenia w systemie pracy.

Wiekach wiejskich, gdzie wciąż jeszcze niedoceniony bywa stan zdrowotny dzieci, że reumatyzm wymaga długotrwałego i systematycznego leczenia. Przeciwdziałając nawrotom tej choroby, trzeba aby dziecko strzegło się przed możliwością zachorowania na anginę.

Drugą dolegliwością nieomalą nagminną w szkołach jest robaczka, na którą cierpi 50—70% dzieci. Jady robaków znajdujących się w przewodzie pokarmowym powodują niedokrwiłość, osłabienie, a przede wszystkim nadmierne nerwowość, która nie pozwala na skupienie uwagi, sprawia, że dziecko jest niespokojne, drażliwe, skłonne do wybuchów. Utrudnia to niezmierne pracę i nauczyciela. Inne objawy robaczki to: niespokojny sen, bóle głowy, gryzienie zębami a nawet napady padaczkowe. Niekiedy występują również zaburzenia w systemie pracy.

O ściśle współpracę szkół wszystkich typów

(Dokończenie ze str. 1)

tychczasowym planie nauczania szkoły. Każda podaj dyscypliną powołując się na postępowanie nauki i współczesność, bądź też na wagę i znaczenie gospodarcze i społeczne danej dziedziny wiedzy — domaga się zwiększenia wymiaru godzin nauczania lub wprowadzenia nowego przedmiotu. Domagają się tego nie bez pewnego uzasadnienia: pracownicy, ekonomiści, socjologowie, psychologowie, geologowie. Pretensje o udział danej dziedziny jako odrębnej dyscypliny w planach nauczania zgłaszają również pewne instytucje i urzędy. Oto np. — Ministerstwo Komunikacji — nie zgadza się, by zagadnienia przepisów drogowych, tak ważne dla bezpieczeństwa publicznego w okresie rozwoju motoryzacji, było omawiane wyłącznie w ramach języka polskiego, geografii i godzin wychowawczych, a kategorię przedmiotu. Prawicy z kolei uważają, że trudno o osiągnięcie porównalności w społeczeństwie bez porównalności znajomości ci prawa, a to ich zdaniem wymaga wprowadzenia do szkoły odrębnego przedmiotu nauczania — prawnictwa. Przykładów podobnych nie brak. Czy można jednak uwzględnić wszystkie te postulaty bez szkody dla zdrowia fizycznego i psychicznego młodzieży?

Wprowadzając bowiem treści do programów nauczania musimy pamiętać o istniejącym już obecnie groźnym przeciążeniu młodzieży. Jest ono faktem bezspornym. Nauczyciele i rodzice stwierdzają, że czas przeznaczony na odrobienie lekcji ucznia waha się od 3—6 godzin, dochodzący do tego 5—6 godzin zajęć lekcyjnych, a zrozumiemy że 8 godzinny dzień pracy jest zwłaszcza dla młodzieży starszych klas szkoły średniej, nieosiągalnym dążeniem. Dlatego też uzupełnienie treści nauczania musi iść w parze z daleko idącą eliminacją materiału naukowego, który nie jest niezbędnym dla wykształcenia ogólnego. Ten zabieg konieczny nie jest tylko ze względu na niebezpieczeństwo dalszego przeciążenia młodzieży, ale także ze względu na konieczność stworzenia warunków dla stosowania metod pracy dydaktycznej: opartej na aktywności ucznia i jego samodzielności. Są one najbardziej celowe i efektywne, ale wymagają — jak wiadomo — więcej czasu i przy stłoczeniu materiału naukowego nie dają się stosować. Praktyka wykazuje, że ta eliminacja zbędnych materiałów naukowego jest jeszcze trudniejsza niż celowy dobór nowych treści, że wymaga ona pokonywania oporów i tradycyjalistycznych obciążeń zarówno ze strony specjalistów naukowców jak i praktyków.

Musimy niestety tłoczyć boje ze specjalistami o usunięcie np. tak ważnych pozycji jak „Legenda o św. Aleksym”, sama przykładowo wzmianka o tym, czy nie należało by w nauczaniu historii pominąć Leszka Białego spowodowaną, jak wiadomo, ostrą replikę. Niektórzy biologowie nie wyobrażają sobie, aby można było nieco zredukować wiadomości z systematyki roślin i zwierząt, a geografowie, że można pominąć niektóre państwa.

Opinia ludzi nauki o szeroko horyzontach myślowych, którzy rozumieją konieczność usunięcia z materiału nauczania rzeczy może i ważnych dla danej dyscypliny, ale nie niezbędnych dla ogólnego wykształcenia, może oddać ogromne usługi w przewyższeniu tradycyjalizmu i rutyniarstwa.

W tej bardzo odpowiedzialnej i trudnej pracy nam koncepcja współczesnego wykształcenia ogólnego i określenie zasobu wiedzy i umiejętności jakie ono implikuje, stają się oświaty wzięć potrzebę pomocy ze strony uczelni wyższych. Pomoc ta wyrażałaby się w bezpośrednim udziale pracowników nauki w komisjach programowych, w ocenie projektów programowych przez Komisję Rady Głównej, w wysuwaniu sugestii i zgłaszaniu potrzeb w zakresie nauczania poszczególnych dyscyplin w szkole.

Do spraw, które wymagałyby opinii Rady Głównej należą dyskusyjny problem tzw. funkcji czyli programowego zróżnicowania liceum ogólnokształcącego na dwa lub więcej kierunków. Zwolennicy tej koncepcji sądzą, że funkcja pozwoliłaby podnieść wyniki nauczania i zmniejszyć obciążenie młodzieży. Ukrętkowanie programów umożliwiłoby także uwzględnienie zainteresowań i uzdolnień młodzieży. Przeciwnicy funkcji obawiają się obniżenia poziomu ogólnego wykształcenia wskutek przedwczesnego rzekomo specjalizacji. Pragnę zaznaczyć, że nawet w wypadku przyjęcia koncepcji funkcji, nie zamierzamy rezygnować z podstawowych przedmiotów nauczania — język ojczysty, język obcy, matematyka, fizyka — w zasadzie tylko proporcji godzin przeznaczonych na poszczególne dyscypliny. Sprawa funkcji jest dotychczas otwarta, ale decyzje muszą zapadnąć w niedalekiej przyszłości. Czy więc wprowadzić funkcję, od jakiej klasy ją rozpocząć i jakie uwzględnić kierunki?

Dotąd wspominałem o szkolnictwie ogólnokształcącym. Nie wolno nam wszakże zapominać, że szkolnictwo zawodowe jest już dzisiaj głównym torem kształcenia młodzieży na poziomie średnim. W przysłowiowe szkolnictwo zawodowe będzie jeszcze bardzo rozbudowane i znaczna część kandydatów na wyższe uczelnie, będzie się rekrutowała również spośród absolwentów techników.

Z roku na rok wzrasta procent absolwentów szkół zawodowych zgłaszających się do egzaminów wstępnych w szkołach wyższych.

Ankieta przeprowadzona w lutym br. przez kuratorię okręgów szkolnych wśród młodzieży klas maturalnych wszystkich typów szkół średnich wykazała, że 24,8% absolwentów liceów i techników zawodowych ma zamiar kontynuować naukę w szkołach wyższych.

Czy my absolwenci liceów i techników zawodowych przygotowujemy do egzaminów wstępnych i do studiów w szkołach wyższych co najmniej tak, jak absolwenci szkół ogólnokształcących?

wytania się tu jeszcze więcej pilnych, dotąd nierozwiązanych problemów.

Wymienię najważniejsze z nich:

- sprawa zakresu wykształcenia ogólnego, nieodzownego dla wykonywania zadań kwalifikowanych robotników i kwalifikowanych techników — w odniesieniu do takich dyscyplin jak język polski, języki obce, historia literatury, historia, geografia i biologia,
- sprawa zakresu teoretycznego wykształcenia zawodowego i jego stosunku do praktyki zawodowej,
- sprawa nomenklatury zawodów, do których mogą przygotowywać nasze szkoły zawodowe i technika.

Oto przykłady problemów w których rozwiązaniu Rada Główna mogłaby nam wydatnie pomóc.

Mówiąc o potrzebie współpracy naszego resortu ze szkolnictwem wyższym nie postępujemy czegoś zupełnie nowego, o czym dążymy do pogłębienia i usprawnienia dotychczasowej praktyki. Już obecnie bowiem korzystamy z wydatnej pomocy ok. 160 pracowników nauki, którzy biorą udział w charakterze przewodniczących lub członków komisji przedmiotowych i Komisji Ogólnej. Są to komisje programowe, oceny podręczników i pomocy naukowych.

Ne ma potrzeby w tym gronie rozgłoszyć się nad znaczeniem podręcznika w nauczaniu szkolnym. Podręcznik kształci miliony uczniów, toteż musi on spełniać warunek poprawności naukowej, odpowiadać współczesnemu stanowi danej dyscypliny i wymogom metodycznym.

Dotychczasowe nasze podręczniki są słusznie krytykowane za swoje błędy: za ich przedławianie materiałem, za nieporadność opracowania, za nieliczenie się z poziomem intelektualnym ucznia. Chodzi o to, by do pracy nad podręcznikami dla naszej młodzieży przystąpiły liczne ekipy pracowników nauki; ażeby we wszystkich dziedzinach wiedzy, które mają swoje odpowiedzialności w programach szkolnych, powstały nowe podręczniki, uwzględniające najnowsze osiągnięcia nauki i techniki, szczególnie pilnie prace nad podręcznikami historii literatury polskiej i historii Polski, chemii i fizyki, ale najmocniej odczuwany brak podręcznika do nauki o Polsce i świecie współczesnym i propedeutyki filozofii. Odczuwamy również brak dobrych podręczników przystosowanych do potrzeb szkolnictwa zawodowego, zwłaszcza nauczycielskiego. Szkoły odczuwają brak literatury popularnonaukowej na dobrym poziomie.

Uwzględnienie tych potrzeb w planach pracy pracowników nauki i szkół wyższych pomogłoby nam w rozwiązywaniu istniejących obecnie w tym zakresie trudności i usunięciu braków.

W najbliższym dziesięcioleciu szkoły otrzymały mają wyposażenie w pomoce naukowe wartości około 2 mld zł. Jest rzeczą niezbędną, by o wartości naukowej i dydaktycznej tych pomocy współdecydowali najbardziej kompetentni specjaliści danych dyscyplin.

Współpracujemy ściśle z wielu towarzyszami naukowymi, np. Tożarystwem Matematycznym, Historycznym i innymi. Profesorowie wyższych uczelni od szeregu lat uczestniczą w charakterze obserwatorów na egzaminach dojrzałości i przekazują Ministerstwu Oświaty swoje uwagi, które staramy się wykorzystać.

Przytoczę dla przykładu cenną inicjatywę Towarzystwa Matematycznego, które przeprowadziło ankietę w sprawie nauczania matematyki, opracowało wyniki tej ankiety i wspólnie z Ministerstwem Oświaty organizuje konferencje naukowców i nauczycieli w sprawie rewizji programów tego przedmiotu.

Ścisła współpraca naszego resortu ze szkołami wyższymi oparta na bezpośrednich kontaktach profesorów i młodszych pracowników naukowych ze szkołami średnimi, być może nawet w formie patronatu uniwersyteckiego i politechniki nad poszczególnymi liceami, dałaby niewątpliwie duże korzyści. Wśród starszej generacji profesorów nie ma prawdopodobnie nikogo albo prawie nikogo, który by w jakimś okresie swego życia nie uczył w szkole średniej. Obecnie młodzi pracownicy nauki omijają ten etap. Mam poważne wątpliwości czy z pożytkiem dla nich i dla szkoły, to też projekt, który ma na celu zobowiązanie wszystkich młodszych pracowników nauki do odbywania praktyki nauczycielskiej w szkole średniej, jest godny wnikliwego rozpatrzenia. Współpraca uniwersyteckich ze szkołą średnią pomogłaby podnieść jej poziom naukowy i metodyczny a szkołom wyższym dałaby wgląd w warunki pracy młodzieży w liceum. Spowodowałoby to być może zmodyfikowanie stosowanych metod pracy dydaktycznej, zwłaszcza w pierwszym roku studiów i dostosowanie wymogów do poziomu i przygotowania maturzystów. Miałoby to jak sądzę również pewien wpływ na zmniejszenie odsetku, który, o ile mi wiadomo, wynosi aż 25% na pierwszym semestrze i na pewno nie przyczynia się do poprawy struktury społecznej wyższych uczelni. Bezpośrednie i wielokrotne kontakty szkół wyższych ze średnimi będą również na pewno bardzo pożyteczne dla dalszego usprawnienia egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. W tej dziedzinie współpraca istnieje zresztą od wielu lat i jak sądzę, jest pożyteczna dla obu stron.

Uchwała VII Plenum KC PZPR mówi też expressis verbis o rozwoju myśli pedagogicznej, roli i znaczeniu nauki — zwłaszcza nauk pedagogicznych — dla realizowania reformy szkolnictwa. Zdejmuje sobie sprawę, że bez wzmożonej aktywności katedr pedagogiki w zakresie teoretycznego opracowania ważkich problemów reformy, naukowego weryfikowania doświadczeń dydaktycznych i wychowawczych nauczycieli-praktyków, trudno nam będzie posuwać się naprzód. Jeśli kontakty innych katedr ze szkołą są, jak już wspominałem, b. pożądanym, to współpraca na codzień katedr pedagogiki ze szkołą jest wręcz rzeczą nieodzowną — podobnie, jak oparcie katedr medycyny o praktykę kliniczną.

Oczekujemy przede wszystkim pomocy i od katedr pedagogiki, i od innych wydziałów w opracowywaniu metod różnych przedmiotów nauczania. Do poprawy wiedzy metodycznej nauczycieli mogłoby się przyczynić podjęcie przez katedry np. matematyki, biologii, polonistyki, geografii i innych dyscyplin — prac (głównie magisterskich) związanych z metodyką nauczania, tematyką zawar-

ta w programach lub też z różnymi aspektami kształcenia i wychowania młodzieży oraz życia szkoły. Opracowanie tego rodzaju zagadnień przez specjalistyczne katedry mogłoby znacznie wzbogacić dorobek pedagogiki.

Najdonioszejszą zresztą dziedziną, gdzie udział szkolnictwa wyższego jest najistotniejszy dla przebudowy szkolnictwa podstawowego i średniego, to kształcenie kadr nauczycielskich w uczelniach wyższych.

Opracowanie nowych planów i programów nauczania dla wszystkich typów szkół oraz przygotowanie odpowiednich podręczników szkolnych — to zadania niezwykle trudne i poważne, nie wypierają one jednak tego złożonego problemu, jaki postawiła przed nami reforma szkolnictwa podstawowego i średniego.

Przedłużenie obowiązującego nauczania podstawowego oraz konieczność podniesienia jego poziomu we wszystkich dziedzinach wymagają daleko idących zmian w systemie kształcenia nauczycieli tych szkół. Zakładamy, iż po wprowadzeniu klasy VIII i po względnym ustabilizowaniu się liczby uczniów szkoły podstawowe będziemy w stanie przechodzić stopniowo na kształcenie nauczycieli szkół zawodowych i podstawowych w akademickich uczelniach wyższych.

Potrzeby obecne w tym zakresie są jednak tak olbrzymie, iż nie pozwalają na radykalne rozwiązania. Jak wynika z ostatecznych danych o kształceniu nauczycieli w latach 1961—1970 sięga ok. 106 tys. nauczycieli, z czego ok. 65 tys. powinno uzyskać wykształcenie niepełne wyższe lub wyższe. Studia nauczycielskie (SN), w których zamierzamy wykształcić znaczną część tych nauczycieli, znajdują się obecnie w trudnej sytuacji kadrowej, posiadają bowiem tylko w niewielkiej części takich wykładowców, którzy mogą zapewnić poziom wykształcenia wymagany od nauczyciela obecnej i przyszłej sformowanej 6-letniej szkoły podstawowej.

Na ogólną liczbę 669 pełnozatrudnionych wykładowców studiów nauczycielskich ze stopniem doktorskim jest 33 (5,23%), z magisterskim — 378 (56,5%), z wykształceniem wyższym bez stopnia naukowego 254 (37,97%). Trzeba jednakże podkreślić, iż wśród wykładowców z wykształceniem wyższym bez stopnia naukowego grupę najliczniejszą (146) stanowią wykładowcy rysunku i pracy ręcznej, w których stopniu naukowym 50% w większości absolwenci wyższych szkół podstawowych i PIRR. Nadto pewna niewielka liczba starszych wykładowców SN ukonczyła studia akademickie po pierwszej wojnie światowej, nie uzyskawszy wówczas magisterium.

Istnieją, zdaniem naszym, dwie zasadnicze drogi stwarzające możliwość zmiany obecnej trudnej sytuacji kadrowej studiów nauczycielskich: jedną z nich jest przeciągnięcie do pracy w tych zakładach znaczniejszej liczby pomocniczych pracowników wyższych uczelni, posiadających stopnie doktorskie. Już obecnie pracuje w SN 8 docentów, 11 zastępców profesorów i 14 adiunktów; drugą jest czerpanie z bogatego rezerwuaru kadr, jaki reprezentuje sobą szkolnictwo średnie. Chodzi oczywiście o ludzi jeszcze względnie młodych i zdolnych, z pełnymi kwalifikacjami uniwersyteckimi, których powinno się zachęcić do otwierania przedwojennych doktorskich. Otoczenie właściwą opieką naukową tych kilkuset pracowników SN, którzy podjęli lub podejmą w najbliższych latach studia doktorskie, zdaje się być jednym z pilnych i ważnych zadań wyższych uczelni akademickich, zwłaszcza ich wydziałów humanistycznych, fizyko-matematycznych, przyrodniczych i pedagogicznych.

Perspektywa dalszego kształcenia się na poziomie wyższym, jaka otwiera przed nauczycielstwem szkół podstawowych i średnich bieżące dziesięciolecie, będzie niewątpliwie wyzwalać coraz szerszy jego pęd w kierunku zdobywania stopni magisterskich i doktorskich. Z tym trzeba się bardzo poważnie liczyć, jeżeli się zwąży, iż już obecnie na studiach zaczynają i eksternistycznych w zakresie studiów nauczycielskich zdobywa wiedzę 10.433 nauczycieli szkół podstawowych.

Na studiach dla pracujących w uczelniach wyższych studiują ponad 6 tys. nauczycieli, w tym w uniwersytetach 2.207, w wyższych szkołach pedagogicznych 4.000, w trybie eksternistycznym podnosi swoje kwalifikacje 4.340 nauczycieli.

Jeśli chodzi o nauczycieli przedmiotów zawodowych, liczba studiujących znacznie jest znacznie mniejsza.

W wyższych szkołach ekon.	— 130 osób
w wyższych szkołach roln.	— 250 „
w politechnikach	— 380 „
w wyższych szkołach w. f.	— 214 „
Razem	1004 osób

Aktualne proporcje między liczbą studentów na studiach dziennych i zaocznych kształtują się w Polsce w przybliżeniu jak 4:1, to jest znacznie niżej stanu, jaki istnieje w innych krajach obywateli socjalistycznych (ZSRR, CRSR).

Resort oświaty popiera te dążenia nauczycielstwa. Ponad 2.500 nauczycieli, którzy podjęli studia w trybie zaocznym lub eksternistycznym, korzysta z pomocy i opieki resortu oświaty. 501 nauczycieli otrzymało roczne urlopy płatne, 150 — 1 — 6-miesięczne na dokonanie studiów, 1.876 korzysta z poważnego obniżenia wymiaru godzin pracy. Zwracam się w imieniu resortu do pracowników uczelni wyższych o szczególne zainteresowanie się studiami tych nauczycieli i o troskliwe pokierowanie ich wysiłkiem.

GWAŁTOWNY proces zmian we wszystkich dziedzinach tak charakterystyczny dla epoki, w jakiej nam wypadło żyć i działać, dyktuje potrzebę zorganizowanych wysiłków wprowadzających nauczycielstwo w problematykę życia współczesnego z całą wielorakością jego aspektów i zagadnień.

Stara nasza troska o podnoszenie wyników nauczania w szkolnictwie podstawowym i średnim i coraz szersze wprowadzanie problemów współczesności do procesu nauki szkolnej, wymagają z kolei wzmożenia starań w dziedzinie zaspokajania bieżących potrzeb naukowych pedagogicznego nauczycielstwa. Proces ten zwiększamy nazywając procesem doskonalenia zawodowego. Organizujemy corocznie

liczne kursy wakacyjne, które np. w najbliższe wakacje letnie obejmą ok. 26 tysięcy nauczycieli różnych typów szkół i różnych specjalności; prowadzimy systematyczną informację naukową i wymianę doświadczenia pedagogicznego w ciągu całego roku szkolnego. Zwracamy się do pracowników nauki, do wszystkich pracowników wyższych uczelni o coraz szerszy ich udział w przekazywaniu nauczycielstwu szkół podstawowych i średnich aktualnego dorobku nauki w zakresie uprawianych przez nich dyscyplin, o zaangażowanie z osiągnięciami nauk technicznych.

Z MATERIAŁÓW VII Plenum KC PZPR znane są liczby ogólne, obrazujące trudną sytuację szkolnictwa średniego w latach tzw. demograficznego wylotu młodzieży i wchodzenia w życie reformy szkolnej. Mimo to uważam za swój obowiązek wskazanie jeszcze raz na niektóre najgroźniejsze aspekty tej tak bardzo istotnej sprawy. Zapotrzebowanie resortu oświaty na nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących obu rodzajów szkół średnich (zawodowych i ogólnokształcących) w latach 1961—1970 sięga około 24.300 osób, z czego 17.200 przypada na pięciolatkę bieżącą, zaś ok. 7.100 na następną pięciolatkę. W poszczególnych latach zapotrzebowanie to kształtuje się w granicach od 3.400 w roku 1961 do 3.200 w roku 1970. Zapotrzebowanie to może ulec pewnym zmianom w związku z korektą siatek godzin w zasadniczych szkołach zawodowych.

Jedynie w latach 1966 i 1967 wystąpią nadwyżki nauczycieli a to wskutek ograniczenia naboru do klas pierwszych szkół średnich w związku z wprowadzeniem klasy osmej szkoły podstawowej. Nadwyżki te częściowo wchłonięte zostaną przez szkolnictwo podstawowe, częściowo będą wykorzystane w celu zmniejszenia obciążenia nauczycieli godzinami nadliczbowymi.

Niedobór, szczególnie dotkliwy w takich specjalnościach, jak fizyka, matematyka, język rosyjski, obejmie w pierwszej pięciolatkę około 9.000 nauczycieli. Jak możemy przeciwdziałać temu groźnemu zjawisku? Uważamy, iż trzeba przede wszystkim uczynić wysiłek w celu spowodowania, aby większy, niż to dotychczas ma miejsce, odsetek absolwentów szkół wyższych podjął pracę w szkolnictwie średnim. Należy liczyć się w tym zakresie w szczególności z dodatnimi efektami, jakie przyniesie nowe właściwa praca wychowawcza odpowiednich katedr i zakładów, podniesienie sprawności studiów oraz rozszerzenie akcji stypendiów fundowanych. Ze swej strony nie chcielibyśmy zaniedbać niczego, co może przynieść pewne rezultaty. Mamy na myśli przede wszystkim przeciwdziałanie odpływowi już wykwalifikowanych kadr nauczycielskich, ściąganie po tego rodzaju wykwalifikowanych pracowników do innych zawodów i ściąganie ich do innych, wreszcie przesunięcie około 5 tysięcy nauczycieli z wykształceniem wyższym ze szkolnictwa podstawowego do szkolnictwa średniego.

W następnej pięciolatkę wskutek zwiększonych limitów przyjęć na uniwersytetach i w wyższych szkołach pedagogicznych o 22 proc., tj. łącznie ponad 5.000 osób, odpowiednio wzrośnie liczba absolwentów, którzy podejmą pracę w szkolnictwie z ok. 7.500 do ok. 13.000 (wg danych Państwowego Komisji Planowania, która obliczenia te opiera o maksymalne możliwości rekrutacyjne szkolnictwa wyższego i wyższych szkół pedagogicznych).

Osiągnięcie ponad 13.000 absolwentów, którzy podejmą pracę w szkolnictwie, będzie wymagało dużego wysiłku.

Wcale niełatwiej układa się nam sytuacja na odcinku kadr specjalistycznych w szkolnictwie zawodowym. Zapotrzebowanie na te kady w latach 1961—1970 wyniesie około 37.300, z czego około 17.100 nauczycieli szkół zawodowych, a około 20.200 wysoko kwalifikowanej kadry nauczycieli przedmiotów zawodowych.

Tutaj, podobnie jak w odniesieniu do nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących, potrzeby największe rysują się nam w obecnym pięciolatkę, sięgają one bowiem liczby około 25.600 nauczycieli, zaś w latach 1966—1970 spadają one do liczby 11.600 nauczycieli. To korzystne zjawisko w następnych 5-leciu spowodowane jest nadwyżkami lat 1966 i 1967, wynikłymi z ograniczenia naboru do klas pierwszych szkół zawodowych wskutek zatrzymania absolwentów klas VII jeszcze jeden rok w szkole.

W ostatnich trzech latach przyszedł pięciolatkę zapotrzebowanie ponownie wzrosło do ok. 6.000 nauczycieli w roku 1968 i 5600 w roku 1970.

Orientacyjne zapotrzebowanie według specjalności, obliczone na podstawie projektu jednolitej siatki godzin, kształtuje się dla przykładu w sposób następujący:

	1961—65	1966—70	1961—70
z filol. polskiej	2.475	2.325	4.798
z rosyjskiej	1.613	1.030	2.643
z historii	936	536	1.472
z biologii	830	143	973
z geografii	560	235	795
z matematyki	2.355	2.555	4.910
z fizyki	1.575	1.285	2.872
z chemii	877	432	1.309
z wych. fiz.	335	774	1.109

Jeśli zostanie wprowadzona funkcja i podział szkół średnich ogólnokształcących na typ humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy w stosunku jak 1:3, to wzrośnie odpowiednio zapotrzebowanie na nauczycieli matematyki i fizyki.

Oczekujemy również w dziesięciolecie ponad 10.000 nauczycieli przedmiotów zawodowych na technicznych kierunkach kształcenia średniego oraz około 5.000 na kierunkach ekonomicznych i około 4.500 na kierunkach rolniczych. Stanowiliby to ok. 20% ogółu techników wykształconych w tym czasie na wyższych uczelniach oraz 39% ekonomistów i 27% rolników. Pozyskanie tej kadry dla szkolnictwa zawodowego stanowi warunek realizacji reformy szkolnej w tym zakresie.

JEDNYM z istotnych zadań, stojących przed wyższymi zakładami kształcenia nauczycieli, jest podniesienie poziomu przygotowania pedagogicznego nauczycieli. Sytuacja obecna jest wysoka pod tym względem niezadowalająca. W szkolnictwie średnim pracuje duża liczba nauczycieli, którzy takiego przygotowania nie posiadają zupełnie.

W związku z zamierzoną szeroką rozbudową szkolnictwa zawodowego i ko-

niecznością pozyskania do pracy w szkołach zawodowych i szkołach przysposobienia rolniczego nauczycieli zawodu i przedmiotów zawodowych spośród wysoko kwalifikowanych i doświadczonych pracowników życia gospodarczego, zachodzi potrzeba wydatnego rozszerzenia możliwości zdobycia kwalifikacji pedagogicznych przez tych nauczycieli w czasie studiów. Równocześnie należałoby stworzyć, zdaniem naszym, możliwości odbywania studiów pedagogicznych na uniwersytetach, politechnikach oraz wyższych szkołach ekonomicznych i rolniczych studentom, kończącym kierunki tzw. nauczycielskie. Odnosi się to również do wyższych szkół artystycznych. Pierwsze kroki zostały zresztą już w tym zakresie uczynione.

Osobną, ale nader istotną dziedziną zagadnień, której chciałbym poświęcić zdan kilka, stanowią zagadnienia programowe i wypływające z nich konsekwencje społeczne i organizacyjne. Sprowadzają się one zasadniczo do dwóch kwestii głównych: pierwszą z nich jest większe niż to ma miejsce dotychczas, zbliżenie profilu studiów na tzw. kierunkach nauczycielskich do potrzeb szkół średniej i warunków nauczania, jakie one na nie obowiązujących siatek godzin nauczycielowi stworzyć może; drugą — potrzeba dokonania zmian w programach studiów uwzględniających te konieczności, jakie wysuwa życie współczesne, obecna epoka olbrzymiego postępu naukowego i technicznego.

Potrzeby szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego kształtują się w ten sposób, że przydatni w pracy są tylko tacy absolwenci wyższych uczelni, którzy posiadli gruntowne przygotowanie w jednej specjalności, ale są jednocześnie zdolni nauczać drugiego i t.j. poboczego przedmiotu, który zdobyli przy tym dobre przygotowanie pedagogiczne, teoretyczne i praktyczne.

Jest również konieczne, aby kończący studia wyższe mogli podejmować nauczanie w zakresie drugiego poza swoją właściwą specjalnością przedmiotu, ponieważ nie dla wszystkich dyscyplin możemy zapewnić w każdej szkole pełny wymiar godzin etatowych. Jest również rzeczą konieczną, by absolwenci szkół wyższych, mający podjąć pracę nauczycielską, orientowali się w jej organizacji pracy szkolnej i w szkolnym ustawodawstwie, by reprezentowali z punktu widzenia zawodowego przydatność analogiczną, jaką reprezentuje młody inżynier skierowany do produkcyjnej pracy w fabryce.

Ministerstwo Oświaty orientuje się, że sprawa wprowadzenia pobocznego przedmiotu studiów jest dyskusyjna ostatnio w zespołach rzeczoznawców i że spotyka się z coraz daleko idącym zrozumieniem. Jest w tym zakresie niemało kwestii natury dyskusyjnej, wymagających gruntownych przemysleń. Do takich należą niewątpliwie sprawa łączenia dyscyplin humanistycznych, zwłaszcza filologii polskiej. Dyskusyjna i trudna z punktu widzenia części profesury jest kwestia, czy t.j. przedmiot poboczny może uprawniać do nauczania w całej szkole średniej, czy tylko w niższych jej klasach, czy ewentualnie tylko w szkole podstawowej. Sprawę tę będzie musiało Ministerstwo Oświaty wkrótce przesądzić w przygotowywanym projekcie ustawy o kwalifikacjach nau-

czycielskich.

Osiągnięcie ponad 13.000 absolwentów, którzy podejmą pracę w szkolnictwie, będzie wymagało dużego wysiłku.

Wcale niełatwiej układa się nam sytuacja na odcinku kadr specjalistycznych w szkolnictwie zawodowym. Zapotrzebowanie na te kady w latach 1961—1970 wyniesie około 37.300, z czego około 17.100 nauczycieli szkół zawodowych, a około 20.200 wysoko kwalifikowanej kadry nauczycieli przedmiotów zawodowych.

Tutaj, podobnie jak w odniesieniu do nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących, potrzeby największe rysują się nam w obecnym pięciolatkę, sięgają one bowiem liczby około 25.600 nauczycieli, zaś w latach 1966—1970 spadają one do liczby 11.600 nauczycieli. To korzystne zjawisko w następnych 5-leciu spowodowane jest nadwyżkami lat 1966 i 1967, wynikłymi z ograniczenia naboru do klas pierwszych szkół zawodowych wskutek zatrzymania absolwentów klas VII jeszcze jeden rok w szkole.

W ostatnich trzech latach przyszedł pięciolatkę zapotrzebowanie ponownie wzrosło do ok. 6.000 nauczycieli w roku 1968 i 5600 w roku 1970.

Orientacyjne zapotrzebowanie według specjalności, obliczone na podstawie projektu jednolitej siatki godzin, kształtuje się dla przykładu w sposób następujący:

	1961—65	1966—70	1961—70
z filol. polskiej	2.475	2.325	4.798
z rosyjskiej	1.613	1.030	2.643
z historii	936	536	1.472
z biologii	830	143	973
z geografii	560	235	795
z matematyki	2.355	2.555	4.910
z fizyki	1.575	1.285	2.872
z chemii	877	432	1.309
z wych. fiz.	335	774	1.109

Jeśli zostanie wprowadzona funkcja i podział szkół średnich ogólnokształcących na typ humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy w stosunku jak 1:3, to wzrośnie odpowiednio zapotrzebowanie na nauczycieli matematyki i fizyki.

Oczekujemy również w dziesięciolecie ponad 10.000 nauczycieli przedmiotów zawodowych na technicznych kierunkach kształcenia średniego oraz około 5.000 na kierunkach ekonomicznych i około 4.500 na kierunkach rolniczych. Stanowiliby to ok. 20% ogółu techników wykształconych w tym czasie na wyższych uczelniach oraz 39% ekonomistów i 27% rolników. Pozyskanie tej kadry dla szkolnictwa zawodowego stanowi warunek realizacji reformy szkolnej w tym zakresie.

JEDNYM z istotnych zadań, stojących przed wyższymi zakładami kształcenia nauczycieli, jest podniesienie poziomu przygotowania pedagogicznego nauczycieli. Sytuacja obecna jest wysoka pod tym względem niezadowalająca. W szkolnictwie średnim pracuje duża liczba nauczycieli, którzy takiego przygotowania nie posiadają zupełnie.

czycieli i wychowawców. Uczyni to niewątpliwie po wysłuchaniu stanowiska reprezentantów wyższych uczelni.

Szkole średnią w Polsce atakuje się nie od dziś za przestarzałość treści, jakich naucza. Ale dziś ataki te zdają się być szczególnie silne i uzasadnione. Wągle tego zagadnienia wskazało już IV Plenum KC PZPR, poświęcone rozwojowi postępu technicznego oraz VII Plenum PZPR, poświęcone reformie szkolnictwa, podkreślając konieczność zbliżenia szkoły do życia współczesnego, uczenia się z niej ośrodka oddziaływania kulturalnego na najbliższe środowisko.

Aby szkoła była w stanie tę misję wykonać, musi mieć nauczycieli na miarę tych własnych potrzeb.

Powinny więc one znaleźć wyraz w uwzględnieniu w programach studiów poszczególnych dyscyplin uniwersyteckich, najnowszych osiągnięć nauki i techniki, których znajomość jest niezbędna dla współczesnego specjalisty w danej dziedzinie.

Równocześnie zachodzi konieczność dokonania odpowiedniej selekcji materiału, wyeliminowania treści zdezakualizowanych z punktu widzenia rozwoju danej dyscypliny naukowej, nie mających istotnego znaczenia dla rozwoju osobowości, nie przydatnych już w życiu człowieka i w jego pracy.

Na wydziałach historycznych uderzającym jest dysproporcja między wymiarem czasu przeznaczonym na wcześniejsze okresy historyczne a wymiarem historii najnowszej. Odbija się to niekorzystnie na budzeniu i kształtowaniu w okresie studiów zainteresowań młodzieży współczesności.

Na wydziałach fizyki, matematyki, chemii, wydaje się niezbędne np. szersze uwzględnienie tematyki programów szkół średnich — związanej z technologią produkcji i postępem technicznym oraz z poznawaniem młodzieży szkolnej z zakładami przemysłowymi i ich urządzeniami. Zorganizowanie praktyk produkcyjnych na tych kierunkach studiów mogłoby wpłynąć korzystnie na rozszerzenie wiadomości i umiejętności z dziedziny produkcji przemysłowej.

Na wydziale biologii byłoby potrzebne uzupełnienie programów studiów zjawami z agro- i zootechniki, które wchodzą w zakres treści nauczania szkół średniej.

Zachodzi oczywiście również konieczność znaczącego uwyppuklenia i wzbogacenia tych treści, które kształtują świadomość i postawę młodego pokolenia, jako budowniczych nowych socjalistycznych stosunków społecznych. W szczególności wydaje się naszym zdaniem rzeczą służącą rozszerzeniu w planach studiów tematyki z zakresu nauk społecznych, co przyczyni się do kształtowania naukowego światopoglądu i postawy społeczno-politycznej młodego nauczyciela.

Jestem przekonany, że zarysowane przeze mnie ogólne potrzeby i desiderata resortu oświaty znajdują pełne zrozumienie panów profesorów i wszystkich szkół wyższych. W naszych wysiłkach liczymy na wydatną pomoc szkół wyższych, pracowników nauki i szkół wyższych w ulepszeniu procesu nauczania i wychowania młodego pokolenia — dla dobra oświaty i kultury naszego narodu.



O fundusz budowy szkół — bez liczb

CYTELNIK śledzący w prasie przebieg akcji zbiorkowej na SFBS łatwo zauważył wzrost (w porównaniu z latami ubiegłymi) ofiarności społeczeństwa na budowę szkół. Zjawisko to jest zrozumiałe: z jednej strony organizatorzy zbiorów zaczęli stosować właściwe formy kontaktów ze społeczeństwem, z drugiej — obywatel widząc coraz więcej nowoczesnych budynków szkolnych wzmieszyli za społeczne fundusze czuje się zobowiązany do pop



Zadania społeczne nie odbywa się bez czynnego udziału nauczycieli. Na zdjęciu: kierownik Szkoły w Dzierżkowicach, pow. Krasnik wraz z przedstawicielami FJN przy pracy w komisji wyborczej

Nauczyciele kandydują do rad narodowych

JEDNA z kandydatek na radną Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach jest kol. Maria Ferlińska, kierowniczka Szkoły Podstawowej z górniczej osady Bargal pod Częstochową.

Mimo czterdziestu lat pracy w zawodzie pedagogicznym interesuje się i bierze bezpośredni udział w pracach różnych organizacji społecznych. Z jej inicjatywy powstało w jej szkole Ligi Kobiet i Kół Gospodyń Wiejskich. Interesuje się pracą Kółka Rolniczego.

Młodzieńcy, którzy nie ukończyli we właściwym czasie nauki w szkole podstawowej, „zadzieli” do nauki i przysposobienia egzaminów z zakresu 7 klas. Starych doświadczonych górników także potrafiła przekonać do nauki szkolnej. Młodzież rolnicza dzięki inicjatywie kol. Ferlińskiej podnosi swe kwalifikacje zawodowe na specjalnie zorganizowanym kursie.

Ale praca pedagogiczna to jeszcze nie wszystko. Chłopi czynią starania o elektryfikację wsi — jakże tu nie skorzystać z pomocy pani kierowniczki, która i podanie napięcia i władze powiatowe potrafi przekonać, a nawet do województwa pójść.

Podobnych przykładów jest wiele. Gdyby kol. Ferlińska prowadziła coś w rodzaju pamiętnika byłoby to kiedys dokument obywatelskiej postawy nauczyciela.

Jej marzenie? Rozciągnąć do 24 do 48 godzin, by móc brać udział w pracy społecznej, a równocześnie dobrze wypełniać obowiązki kierowniczki szkoły i kursów doszkalających.

Widocznie jednak kol. Maria Ferlińska posiada sekret racjonalnego gospodarowania czasem, skoro ludność po raz drugi wysunęła jej kandydaturę na radną Wojewódzkiej Rady Narodowej. Widocznie w dwu poprzednich kadencjach była wartościową radną, skoro i obecnie cieszy się zaufaniem społeczeństwa.

Kol. Ludwik Jończyk, doświadczony pedagog, od trzydziestu lat jest znany ludności rolniczej zamieszkującej przedmieście Częstochowy — Stradom. W minionej kadencji reprezentował Częstochowę w składzie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach.

Jako członek Komisji Oświaty wnosił poważny wkład w dzieło rozbudowy sieci gminnych szkół w województwie. Bezkomisowo domagał się solidności budowy, pilnował przestrzegania terminów rozpoczęcia i zakończenia budowy obiektów szkolnych, nie przepuścił niedbalstwa i burdelantów.

Kierowana przez niego szkoła uzyskała pierwszą nagrodę miasta za wybitne osiągnięcia w konkursie czystości. Nagroda w kwotę 40 tysięcy złotych umożliwiła nabycie telewizora i wielu pomocy naukowych.

Robotnicy częstochowscy znają kol. Jończyka również jako energicznego kierownika oddziału „Wiedzy Powszechnej”. Jego oddziały są niezwykle ciekawe i zawsze cieszą się dużą frekwencją.

Kol. Jończyk jest aktywnym związkowcem, umiarkowanie i dyskretnie przekazuje swe bogate doświadczenia młodszemu kolegom. Był jednym z głównych inicjatorów budowy Domu Nauczycieli i poważnie się przyczynił do zniwelowania trudności mieszkaniowych.

KAZIMIERZ JUREK
Częstochowa

Trudne sprawy przyszłych nauczycieli

O najmilszych spotkaniach, jakie odbywają się w gmachu ZNP przy ul. Spasowskiego, zaliczyć można spotkania z młodzieżą nauczycielską. Młodzi nadają rozmowom jakiś szczególny ton entuzjazmu, zapału i wiary w swoje przyszłe osiągnięcia, w sens i cel pracy nauczyciela. Wiedzą, czego się od nich w przyszłości oczekuje i są przekonani, że zadaniami tym zdołają sprostać. Ale w wypowiedziach młodzieży padały czasem i słowa gorzkości. Bo i rzeczywistość droga do zawodu nauczycielskiego nie zawsze usłana jest różami.

O przyszłej pracy, o pragnieniach i zamiarach młodzieży, o blaskach i cieniach studentkiego żywota mówiono m. in. na spotkaniu Zarządu ZNP ze studentami II roku Wydziału Matematycznego SN w Toruniu.

Toruńskie SN otwarte w 1954 r., wykształciło do chwili obecnej 634 młodych nauczycieli, a sądcą po tych słuchaczach, którzy w dniu 16.III. odwiedzili Zarząd



Główny ZNP — wykształcił ich dobrze. Nie dziwnego, Studium posiada doskonałe warunki pracy, gabinety, pracownie,

Wiadomo bowiem, że nauka na studium wymaga intensywnego wysiłku, ilość godzin wykładowych rocznie jest tu większa niż na uniwersytecie, podobnie zresztą jak i więcej jest przedmiotów. Słuchacze odbywają liczne praktyki, muszą przygotowywać się do prowadzenia lekcji, pisać konspekty, wiele pracować poza uczelnią, w domu. Tymczasem warunków dla tej pracy „w domu” nie ma. Sytuacja mieszkaniowa słuchaczy SN jest o wiele gorsza niż studentów uniwersytetu. W bursach ich jest wciąż ciasno, mieszkają po kilkunastu w pokoju, śpią na piętrowych łóżkach. Taka sytuacja nie sprzyja, ani ewentualnej pracy, ani koniecznie odpoczynkowi. Podobnie krzywdzące są różnice w stawkach wyższych i niższych i stypendialnych. Nie dziwnego, że u przyszłych nauczycieli rodzą się kompleksy, poczucie niższości i bunt. To niedobry bagaż, z którym wchodzi w życie i chyba sprawy te wymagają szybkiej rewizji.

Jest jeszcze jedna kwestia, szczególnie przykra, bo zależna już nie od żadnych innych czynników a tylko od nas samych. A właśnie ona budzi u młodych wielkie rozgoryczenie, sprawiła, że z pewnym lękiem myślą o swej przyszłej pracy. Chodzi o stosunek starszych kolegów do tych, którzy stawiają pierwsze kroki w zawodzie nauczycielskim.

Do młodzieży dochodzą wiadomości o dawnych słuchaczach, że nie wszędzie stosunki ze starszymi nauczycielami układają się pomyślnie, że nowicjusze często zamiast szczerzej pomocy spotykają złośliwą krytykę lub jawną niechęć, dają im się najtrudniejsze, najcięższe klasy, nie uwzględniają ich próśb o przydzielenie przedmiotu, do prowadzenia którego przygotowali się w studium i to nawet wówczas, gdy możliwości odpowiedniego przedmiotu istnieją. To prawda, że czasem wina leży po ich stronie, ale chyba są to zastrzeżenia w ogóle niepotrzebne i war-

to, aby wszyscy — i starsi, i młodszy — dolożyli starań dla ich zlikwidowania.

Dobrze się stało, że o tych swoich bólach młodzi mówili właśnie w ZG ZNP, że zwrócili się o pomoc i radę do swego przyszłego związku zawodowego. Dalo to dobry początek realnej współpracy, pozwoliło zadziernąć bliższą więź porozumienia. Do wytworzenia miłej i szczerzej atmosfery przyczyniło się niewątpliwie serdeczne przemówienie powitane prezesa J. Kwiatka, a fakt, że w spotkaniu wzięli udział wiceprezisi St. Kwiatkowski i Wł. Ozga, jak również kier. Wydz. Pedagogicznego ZNP K. Kuligowska, stanowił najlepszy dowód, że władze związkowe z największą troską i wyczerpaniem wysuwającym przez młodzież trudno odmówić słuszności.

Jedną z zasadniczych bolączek to sprawa drożności studiów. Młodzi chcą po ukończeniu SN iść do pracy, wcale się przed tym nie bronią, ale chcieliby też mieć możliwość natychmiastowego kontynuowania nauki drogą zaoczną. Tymczasem muszą wprawdzie odbyć dwuletnią praktykę zawodową, aby uzyskać prawo wstąpienia na drugi rok WSP. Wydaje im się to jakimś nieporozumieniem i chyba mają rację.

Nie jest to zresztą jedyna sprawa, z jaką młodzież nauczycielska nie może się pogodzić. Zagadnieniem, które szczególnie ich boli w chwili obecnej, to kwestia różnic zachodzących w warunkach bytowych słuchaczy SN i studentów uniwersytetu. Argumentem wysuwającym przez młodzież trudno odmówić słuszności.

Jedną z zasadniczych bolączek to sprawa drożności studiów. Młodzi chcą po ukończeniu SN iść do pracy, wcale się przed tym nie bronią, ale chcieliby też mieć możliwość natychmiastowego kontynuowania nauki drogą zaoczną. Tymczasem muszą wprawdzie odbyć dwuletnią praktykę zawodową, aby uzyskać prawo wstąpienia na drugi rok WSP. Wydaje im się to jakimś nieporozumieniem i chyba mają rację.

Nie jest to zresztą jedyna sprawa, z jaką młodzież nauczycielska nie może się pogodzić. Zagadnieniem, które szczególnie ich boli w chwili obecnej, to kwestia różnic zachodzących w warunkach bytowych słuchaczy SN i studentów uniwersytetu. Argumentem wysuwającym przez młodzież trudno odmówić słuszności.

Jedną z zasadniczych bolączek to sprawa drożności studiów. Młodzi chcą po ukończeniu SN iść do pracy, wcale się przed tym nie bronią, ale chcieliby też mieć możliwość natychmiastowego kontynuowania nauki drogą zaoczną. Tymczasem muszą wprawdzie odbyć dwuletnią praktykę zawodową, aby uzyskać prawo wstąpienia na drugi rok WSP. Wydaje im się to jakimś nieporozumieniem i chyba mają rację.

Nie jest to zresztą jedyna sprawa, z jaką młodzież nauczycielska nie może się pogodzić. Zagadnieniem, które szczególnie ich boli w chwili obecnej, to kwestia różnic zachodzących w warunkach bytowych słuchaczy SN i studentów uniwersytetu. Argumentem wysuwającym przez młodzież trudno odmówić słuszności.

Jedną z zasadniczych bolączek to sprawa drożności studiów. Młodzi chcą po ukończeniu SN iść do pracy, wcale się przed tym nie bronią, ale chcieliby też mieć możliwość natychmiastowego kontynuowania nauki drogą zaoczną. Tymczasem muszą wprawdzie odbyć dwuletnią praktykę zawodową, aby uzyskać prawo wstąpienia na drugi rok WSP. Wydaje im się to jakimś nieporozumieniem i chyba mają rację.

Nie jest to zresztą jedyna sprawa, z jaką młodzież nauczycielska nie może się pogodzić. Zagadnieniem, które szczególnie ich boli w chwili obecnej, to kwestia różnic zachodzących w warunkach bytowych słuchaczy SN i studentów uniwersytetu. Argumentem wysuwającym przez młodzież trudno odmówić słuszności.

Jedną z zasadniczych bolączek to sprawa drożności studiów. Młodzi chcą po ukończeniu SN iść do pracy, wcale się przed tym nie bronią, ale chcieliby też mieć możliwość natychmiastowego kontynuowania nauki drogą zaoczną. Tymczasem muszą wprawdzie odbyć dwuletnią praktykę zawodową, aby uzyskać prawo wstąpienia na drugi rok WSP. Wydaje im się to jakimś nieporozumieniem i chyba mają rację.

Nie jest to zresztą jedyna sprawa, z jaką młodzież nauczycielska nie może się pogodzić. Zagadnieniem, które szczególnie ich boli w chwili obecnej, to kwestia różnic zachodzących w warunkach bytowych słuchaczy SN i studentów uniwersytetu. Argumentem wysuwającym przez młodzież trudno odmówić słuszności.

Jedną z zasadniczych bolączek to sprawa drożności studiów. Młodzi chcą po ukończeniu SN iść do pracy, wcale się przed tym nie bronią, ale chcieliby też mieć możliwość natychmiastowego kontynuowania nauki drogą zaoczną. Tymczasem muszą wprawdzie odbyć dwuletnią praktykę zawodową, aby uzyskać prawo wstąpienia na drugi rok WSP. Wydaje im się to jakimś nieporozumieniem i chyba mają rację.

Nie jest to zresztą jedyna sprawa, z jaką młodzież nauczycielska nie może się pogodzić. Zagadnieniem, które szczególnie ich boli w chwili obecnej, to kwestia różnic zachodzących w warunkach bytowych słuchaczy SN i studentów uniwersytetu. Argumentem wysuwającym przez młodzież trudno odmówić słuszności.

Jedną z zasadniczych bolączek to sprawa drożności studiów. Młodzi chcą po ukończeniu SN iść do pracy, wcale się przed tym nie bronią, ale chcieliby też mieć możliwość natychmiastowego kontynuowania nauki drogą zaoczną. Tymczasem muszą wprawdzie odbyć dwuletnią praktykę zawodową, aby uzyskać prawo wstąpienia na drugi rok WSP. Wydaje im się to jakimś nieporozumieniem i chyba mają rację.

Nie jest to zresztą jedyna sprawa, z jaką młodzież nauczycielska nie może się pogodzić. Zagadnieniem, które szczególnie ich boli w chwili obecnej, to kwestia różnic zachodzących w warunkach bytowych słuchaczy SN i studentów uniwersytetu. Argumentem wysuwającym przez młodzież trudno odmówić słuszności.

Jedną z zasadniczych bolączek to sprawa drożności studiów. Młodzi chcą po ukończeniu SN iść do pracy, wcale się przed tym nie bronią, ale chcieliby też mieć możliwość natychmiastowego kontynuowania nauki drogą zaoczną. Tymczasem muszą wprawdzie odbyć dwuletnią praktykę zawodową, aby uzyskać prawo wstąpienia na drugi rok WSP. Wydaje im się to jakimś nieporozumieniem i chyba mają rację.

Podstawowe organizacje partyjne w akcji wyborczej

O Dzielnicowej Radzie Narodowej Praga-Północ w Warszawie kandyduje 8 nauczycieli; a jeden z tej dzielnicy do Stołecznej Rady Narodowej. Jakże są zadania Pragi-Północ zwłaszcza w zakresie oświaty, szkolnictwa i kultury, czego dzielnica oczekuje od swych przyszłych radnych? Omówieniu tych zagadnień poświęcone było spotkanie nauczycieli z kandydatami na posła, tow. Urbanem i przyszłymi radnymi na otwartym zebraniu (27 marca) szkolnych podstawowych organizacji partyjnych.

Po wystąpieniu tow. Urbana, który skoncentrował uwagę uczestników zebrania wokół zagadnień reformy szkolnictwa, rozwoju szkolnictwa zawodowego, przygotowania kadr nauczycielskich — w imieniu kandydatów do rady zabrał głos wiceprzewodniczący DRN, kol. Małek (nauczyciel) charakteryzując sytuację i perspektywy rozwoju dzielnicy w dziedzinie oświaty.

Pomimo zwiększania się liczby budynków szkolnych i poważnego wzrostu liczby lekcyjnych, sytuacja jest w dalszym ciągu trudna. Przeciętny wskaźnik obciążenia jednej izby zwiększył się. Największe obciążenie ma miejsce w rejonie Nowej Pragi (85 uczniów na izbę).

Dużą pomoc w poprawie warunków nauczania stanowią świadczenia na SFBS. W bieżącej pięcioletniej przewiduje się budowę 11 szkół podstawowych o 119 izbach lekcyjnych.

Zakłady pracy również okazują szkołom zainteresowanie — zwłaszcza zawodowym i licealnym. Np. Fabryka Samochodów Osobowych sprawująca szefostwo nad Technikum Budowy Samochodów i ZSZ przekazała tym szkołom maszyny i urządzenia do warsztatów. Ponadto FSO świadczy poważne kwoty na rozbudowę tych placówek oraz współdziała w realizacji programu szkolnego (organizuje wycieczki i praktyki w zakładzie). Podobnie dużej pomocy udzielają zakłady T-12 szkole im. Władysława IV przy wyposażeniu pracowni, a Instytut Badań Jadrowych — przy wyposażeniu Szkoły Podstawowej w Choszczowie.

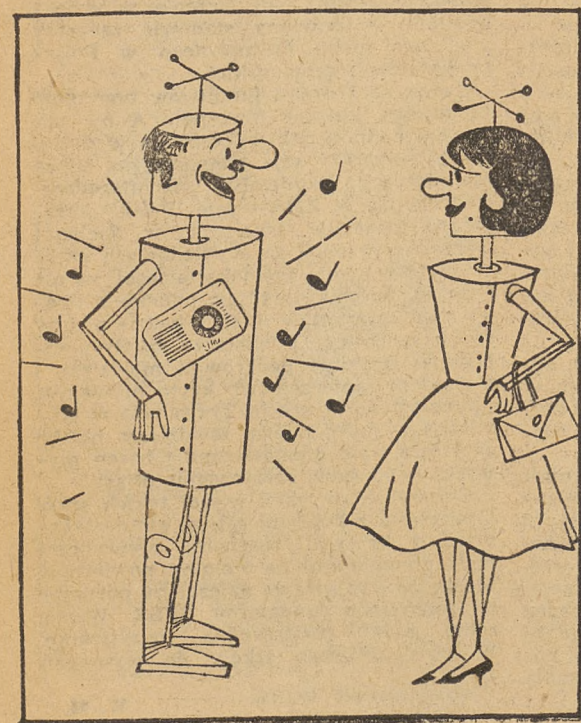
O coraz pomyślniejszym dla szkolnictwa klimacie, o docenianiu jego znaczenia i roli przez zakłady pracy, przez społeczeństwo, świadczą zresztą nie tylko fakty obejmowania patronatów nad szkołami i udzielania im materialnej pomocy.

W wygłoszonym w czasie spotkania — sprawozdaniu z Konferencji Okręgowej Dzielnic Partii dominowała charakterystyczna cecha: nie było na tej konferencji (nie mającej przecież oświatowego charakteru) mowy, który by nie wyraził troski i zainteresowania sprawami szkolnictwa i wychowania. Postulowano m. in. różne formy pomocy szkole w pracy wychowawczej.

Ten sprzyjający klimat powinien być w pracy przyszłej Dzielnicowej Rady Narodowej wykorzystany dla rozwoju oświaty i kultury, m. in. np. w zakresie budżetu. I tu jest poważne zadanie radnych nauczycieli i działaczy oświatowych.

Dyskusja, a raczej wypowiedzi i postulaty uczestników spotkania miały — i chyba słusznie — poza sprawami natury ogólnej, konkretny, lokalny charakter. Dotyczyły różnych braków, klopotów czy dezcyderatów pod adresem radnych. Jednak na ile tych dotyczących szczegółowych spraw wypowiedzi — zarysowały jedno podstawowe zagadnienie: trudności wychowawcze szkoły i troska o podniesienie poziomu wychowania.

Problem ten poruszał wszyscy dyskutanci i ci, którzy mówili o ciastności w szkole, o braku lokalu na świetlicę, i ci, którzy, podkreślali potrzebę organizowania zajęć pozalekcyjnych, budowy basenu i boiska sportowego, zorganizowania lepszej komunikacji do Domów Kultury, i ci, którzy zwracali uwagę na konieczność likwidowania barów-meliny.



— Twierdziłaś, że jestem niemuzykalny — potknąłem więc „ELTRE”!... nie masz pojęcia, jaki to doskonały radiolodbiornik.

Na szerokim świecie

Afryki ciąg dalszy

AFRYKA reprezentuje około ówczesny miliard konsumentów. Jest to więc ogromny rynek zbytu, który w miarę własnego rozwoju gospodarczego będzie się stawał coraz chłonniejszy. Zarazem jest to chyba najbardziej przydatny i obfity rynek dla wszystkich cenno kulturalnych. Gdziekolwiek świeży gość trafiłby się w ten świat, wszędzie trafia w złoza takiego czy innego surowca. Nawet spod martwych płasków Sahary wytrysnęła tu przeciek nafta.

Polityczne wyściganie się Afryki zakończyło okres klasycznego kolonializmu. Kraje, które dotychczas były przedmiotem rządów, uzyskały teraz samodzielność. Jednak w większości wypadków jest to samodzielność niepełna. Decyduje o tym struktura gospodarcza Afryki. Wystarczy choćby spojrzeć na mapę: prawie wszystkie linie kolejowe biegną tu z głębi lądu do portów. Pobudowano je nie z myślą o zagospodarowaniu kraju, lecz po to, by można było wywozić do metropolii skarby ziemi afrykańskiej.

Z uwagi na tę specyficzną strukturę gospodarczą dotychczasowe kolonie afrykańskie przekształcały się w nowoczesne i niezależne państwa potrafią bardzo długo. Wykonanie podstawowych inwestycji w krajach tak zacofanych wymaga potwornie wielkich środków, którymi nowe państwa afrykańskie nie dysponują. I nie przedkłada je zdołała, ponieważ główne zyski z eksploatacji ich bogactw naturalnych nadal ciągną zagraniczne koncerny. Co więcej — powstanie nowych państw stworzyło dla międzynarodowego kapitału atrakcyjne warunki lokaty. Obserwujemy więc jakby wyciek kapitałów do nowych państw afrykańskich. Jesteśmy świadkami powstawania neokolonializmu — nowego systemu gospodarczej eksploatacji krajów Afryki.

Większość byłych kolonii francuskich i angielskich utrzymała dawne związki z metropoliami. Nowy układ stosunków zadowolony miejscową burżuazją, która zaspokoiła swoje aspiracje polityczne i uzyskała większy udział w podziale zysków. Nowy ten układ zadowolony również metropolie, które za cenę niewielkich i nieistotnych ustępstw utrzymały kontrolę nad afrykańskimi surowcami. Dzięki temu usamodzielnienie się nowych państw afrykańskich dokonało się w takiej łagodnej formie.

Dużo bolesniejsze i nie tak szybkie byłoby wyzwolenie się Afryki, gdyby dokonało się w formie rewolucyjnej. Przypomnijmy sobie np., jak bezwzględnie stłumiła Anglia powstanie w Kenii. We wszystkich

wypadkach Anglia sama proklamowała niepodległość swoich kolonii, a proklamowała ją dopiero i tylko wtedy, gdy mogła przekazać władzę swoim lokalnym i lojalnym sojusznikom.

Podobnie rzecz miała się z Kongiem. Rząd belgijski zdecydował się przyznać mu niepodległość na warunkach, które faktycznie utrzymałyby ten kraj w zależności od Brukseli. Kongo jednak postanowiło potraktować niepodległość na serio i stać się państwem naprawdę samodzielnym. Zagroziło to interesom belgijskim, a zarysowujące się możliwości współpracy Konga z państwami socjalistycznymi w najwyższym stopniu zaniepokoiły również i inne państwa zachodnie. Rozpoczęła się wielka gra polityczna, do której włączył się sekretarz generalny ONZ — Hammarskjöld. Ale nawet zamordowanie Lumumbi nie zdołało sparaliżować narodo-wo-wyzwolenieczych sił kongijskich. Stało się oczywiste, że Kongo nie podporządkuje się nielegalnemu rządowi marionetek belgijskich. W tej sytuacji samowładczy przywódca separatystyczny na konferencji w Tananarive na Madagaskarze ogłosił rozwiązanie państwa kongijskiego i utworzenie szeregu państweczek, które mają jedynie luzno ze sobą współpracować.

Uchwała ta wywołała na świecie wielkie burzenie. Rząd Ghany zażądał nawet aresztowania spiskowców. Ale specjalny przedstawiciel Hammarskjölda — Dajal oświadczył, że rozwiązanie problemu Konga należy do samych Kongijczyków. Można więc przypuszczać, że separatysty uzyskają poparcie Zachodu, dla którego obawie Konga na kilka małych państweczek będzie oznaczało całkowite podporządkowanie sobie tego kraju.

Francja do samego końca broniła swego stanu posiadania w Indochinach i. została z nich całkowicie wyparta. Prezydent de Gaulle wyciągnął wnioski z tej lekcji historii i uprzedził nieunikniony bóg wypadków zlikwidował francuskie imperium kolonialne w Afryce. Dzięki temu wiele dawnych kolonii afrykańskich przystąpiło do francuskiej wspólnoty narodów, inne zaś utrzymały dawne związki gospodarcze z Francją.

Taktyka ta jednak zawiodła w stosunku do Algierii. Francji nie udało się tam zdławić powstania, działalność zas armii narodowej — „wyzwoleniecy” uniemożliwiła odzyskanie tego kraju niepodległością i. rządem, który by okazywał wdzięczność i dostateczną skłonność do współpracy z Francją. Rozmowy nawiązane przed rokiem przez de Gaulle'a z kierownictwem Frontu Wyzwolenia Narodowego Algierii spłyły na niczym, gdyż prezydent Francji zażądał rozwiązania armii powstańczej. Dla tymczasowego rządu Algierii był to warunek nie do przyjęcia. Po zerwaniu pertraktacji de Gaulle przeprowadził referendum w sprawie Algierii. Zwrocone było ono zarówno przeciwko wewnętrznej opozycji kolonialistów, jak i przeciwko podziemnemu kierownictwu Algierii. De Gaulle'owi udało się rozgromić francuskie ultrasów, ale wobec drugiego przeciwnika pozycji swojej nie wzmochnął. W tej dla obydwu stron trudnej sytuacji prezydent Tunezji — Burgiba podjął się pośrednictwa i podczas swojej wizyty we Francji przygotował grunt do rozmów między de Gaullem i kierownictwem Wolnej Algierii. Już w niedługim czasie dojdzie do spotkania ołdowych stron. Miejmy nadzieję, że rozmowy te doprowadzą wreszcie do zakończenia wojny w Algierii.

Zaostrza się natomiast kryzys w Anglii. Nadechodząca stamtąd wiadomość wskazuje, że manifestacje i demonstracje przetrwały się w zbrojne powstanie. Min. Gromyko zażądał rozpatrzenia sprawy Anglii przez Zgromadzenie Ogólne NZ. Nie ulega wątpliwości, że cały blok afro-azjatycki w łonie ONZ opowie się za przyznaniem tej kolonii niepodległości. Można przypuszczać, że w tym wypadku blok państw zachodnich nie będzie specjalnie

kruszył kopii w obronie stanowiska Lizbony, oznaczałoby to bowiem zbyt oczywiste opowiadanie się za kolonializmem, co wobec nowego układu sił w ONZ byłoby nabytoby ryzykowne. Rząd portugalski jednak na pewno nie skapiuluje i aż do końca będzie się upierał przy tym, że Anglia jest integralną częścią Portugalii, a powstanie — jej sprawą wewnętrzną. W Anglii więc powtórzy się sytuacja algierska.

Bardziej skomplikowana jest sprawa Federacji Rodezji i Niasy. Federacja ta składa się właściwie z trzech krajów, Rodezja bowiem dzieli się na Południową i Północną. Rodezja Południowa ma stosunkowo liczną ludność białą, która sprawuje całą władzę w Federacji. Rodezja Północna i Niasa chcą się usamodzielnić, co oznaczałoby faktyczne rozwiązanie Federacji i powstanie nowego państwa murzyńskiego. Przeciwno tej koncepcji występuje ludność Rodezji Południowej i to zarówno biała, jak i czarna — z różnych przyczyn. Europejczycy chcieliby utrzymać swoje wpływy w obrębie całej Federacji, Murzyni natomiast obawiają się, że po odłączeniu Rodezji Północnej i Niasy stracą wszelkie szanse na polepszenie swojej sytuacji.

Anglia w warunkach neokapitalizmu musi się teraz liczyć z ambicjami murzyńskiej ludności Afryki. Z tego też względu zdecydowała się nawet poświęcić Unię Południowoafrykańską, która swoją politykę segregacji rasowej doprowadziła aż do absurdu. Unia wchodziła w skład Brytyjskiej Wspólnoty Narodów i fakt ten nie budził większych zastrzeżeń, dopóki członkami Wspólnoty były wyłącznie kraje anglosaskie. Z chwilą jednak, gdy w skład Commonwealthu weszły Indie, Pakistan, Ceylon, Ghana, Malaje i Nigeria — dalszy udział Unii Południowoafrykańskiej stał się po prostu niemożliwy. Finaj rozegrał się na ostatnim posiedzeniu premierów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów w Londynie. Premier kanadyjski Diefenbaker ostro zaatakował rząd Unii, domagając się stanowczego zniesienia dyskryminacyjnej polityki rasistowskiej w kraju, w którym ludność biała stanowi drobny ułamek całej ludności. Premiera kanadyjskiego oczywiście poparli premierzy krajów „kolorowych”. Macmillan usiłował skłonić premiera Unii — Hendrika Verwoerda do ustępstw, które by stworzyły sytuację kompromisową. Zabiegł, ale nie dał rezultatu i ostatecznie Unia Południowoafrykańska z końcem marca przestanie być członkiem Commonwealthu.

(wrs)

Ogłoszenia drobne

KOLEGO, jeśli masz w swojej szkole uczniów w wieku od 12 do 16 lat uczących się języka angielskiego, którzy chcą nawiązać przyjaźń i korespondencję z rówieśnikami w Szwecji, zachęć ich do napisania listu na adres: Mr. Erik LINDGREN, Box 808, LUND 6 Szwecja. W liście trzeba podać imię i nazwisko, adres, datę urodzenia i zainteresowania.

MANEKINY krawieckie, deski, rekawniki, inne przybory krawieckie Okoński. Warszawa, Zielna 35.

PIECZATKI wykonuje „Signum” Świdnica Śląska.

KIOSK Nauczycieli Emerytów w Sopocie, przy ul. Monte Cassino 59, przygotował dla Wycieczek Szkolnych duży wybór pamiątek z nadmorskiego.

ZAMIEŃIŁ etat jednoklasówki, mieszkanie, ziemia, dobra komunikacja autobusowa — na taki sam w wolnej, poznańskim, bydgoskim lub gdańskim. Zgłoszenia pisemnie Natalia Cechnińska, Poznań, ul. Sadowa 13.

ZAMIEŃIŁ etat podstawówki, miasto przemysłowe, mieszkanie w blokach — na wies. Przesyłać ewentualnie oferty na adres Zofia Śuska, Myszów, Al. Wolności 3/4.

CHCIAŁBYM korespondować z Koleżką w wieku 28-36 lat. Oferty: Sekcja Ogłoszeń Wydawnictwa „Prasa Krajowa” Warszawa, Wiejska 12 — dla Władysława.

ZGUBIŁO legitymację ZNP na nazwisko Halina Michałak, Górowo Haweckie.

NAUCZYCIELU!

RADIO — pomoże Ci w pracy zawodowej
RADIO — wzbogaci Twoją wiedzę
RADIO — umili Ci wypoczynek

**BOLERO
CALYPSO
EROIKA** | **KOS
FIGARO
LIMBA**

to radiolodbiorniki produkcji krajowej do nabycia za gotówkę i na raty w salonach i sklepach Zakładów Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych oraz wszystkich sklepach branży radiotechnicznej.

K-95

Adres redakcji: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefony: 6-34-20, 61-10-11, wewn. 260, 261, 262, 263, 264. Godziny przyjęć członków kolegium: Jan Szurek (sekretarz redakcji) — godz. 8-13. Stanisław Brzozowski (redaktor działu związkowego) — godz. 8-15. Zamówienia i przedpłaty za prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Można również wpłacić na konto PKO, Warszawa Nr 1-6-100020 KCPiW „Ruch”, Warszawa, ul. Sebrna nr 12. Prenumerata kwartalna zł 8, półroczna zł 16, roczna zł 31,20. Termin zgłaszania przedpłaty do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Ogłoszenia należy nadsyłać pod adresem: Wydawnictwo „Prasa Krajowa” — Warszawa, Wiejska 12, tel. 21-48-57. Wydaje i administruje „Prasa Krajowa” RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 8-24-11. Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca. Druk Zakłady Graf. DŚP, Zam. 2138, 5-27